Redakcja i administracja Częstochowa, Aleja 17, nr 11-a. Odpowiedzialny za prasę: Kamilat Bodzechyjer. Wydaje Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 12, samoprz. 12. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleja 17 tel. 12-11. Konto czekowe w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 215 (758) B PONIEDZIAŁEK, 8 SIERPNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ

W OBRONIE WOLNOŚCI SUMIENIA I WYZNANIA

W obronie ładu i spokoju

Dekret Rządu Rzeczypospolitej

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. uchwaliła dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania. Pełny tekst dekretu podajemy poniżej:

Na podstawie art. 4 Ustawy Konstytucyjnej z dn. 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej i ustawy z dn. 2 lipca 1949 r. o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 41 poz. 302) Rada Ministrów postanawia, Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1

RZECZPOSPOLITA POLSKA POŁĘCZA WSZYSTKIM OBYWATELOM WOLNOŚĆ SUMIENIA I WYZNANIA.

Art. 2

Kto ogranicza obywatela w jego prawach ze względu na jego przynależność wyznaniową, przekonania religijne i b bezwyznaniowość — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 3

Kto w jakikolwiek sposób zmusza inną osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych albo ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 4

Kto nadużywa wolności wyznania, odmawiając odstąpienia obrzędu lub czynności religijnej z powodu działalności lub poglądów politycznych, społecznych albo naukowych — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 5

Kto obraża uczucia religijne, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do wykonywania obrzędów religijnych — podlega karze do lat pięciu.

Art. 6

Kto publicznie nawołuje do wrogi na tle religijnym albo je pochwala — podlega karze więzienia do lat pięciu.

Art. 7

§ 1. Kto publicznie lży, wyszydza lub poniża grupę ludności albo poszczególną osobę z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

§ 2. Tej samej karze podlega, kto narusza nietykalność cielesną człowieka z powodu jego przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych, lub bezwyznaniowości.

§ 3. Kto dopuszcza się innego czynu przeciwnego skierowanego przeciwko grupie ludności lub poszczególnej osobie z powodu przynależności wyznaniowej, przekonań religijnych lub bezwyznaniowości — podlega karze więzienia.

§ 4. Jeżeli z czynu określonego w § 3 wynikła śmierć lub ciężkie uszkodzenie ciała albo nastąpiło zakłócenie normalnego biegu życia publicznego lub zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego — sprawca podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech lub dożywotnio albo karze śmierci.

Art. 8

§ 1. Kto nadużywa wolności wyznania i sumienia w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej — podlega karze więzienia od lat trzech.

§ 2. Kto czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa określonego w § 1 — podlega karze więzienia.

Art. 9

Kto nadużywając wolności wyznania w celu osiągnięcia korzyści osobistej, majątkowej lub innej, wyzyskuje łatwowierność ludzką przez szerzenie fałszywych wiadomości lub wprowadza w błąd inne osoby przez oszukańcze lub podstępne czynności — podlega karze więzienia.

Art. 10

Kto bierze udział w porozumieniu, mającym na celu popełnienie przestępstwa określonego w art. 3—9 albo świadomie uczestniczy w zbiegowisku publicznym, które współnymi siłami dopuszcza się takiego przestępstwa — podlega karze więzienia lub aresztu.

Art. 11

Kto wbrew swemu obowiązkowi nie przeciwdziała popełnieniu przestępstwa określonego w art. 3—10 — podlega karze więzienia do lat pięciu lub aresztu.

Art. 12

Kto w jakikolwiek sposób nawołuje lub zachęca do popełnienia czynów określonych w art. 2—11, zaleca ich dokonanie lub je publicznie pochwala — podlega karze więzienia.

Art. 13

W razie skazania na więzienie za przestępstwo przewidziane w niniejszym dekrecie, sąd może orzec utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych.

Art. 14

W sprawach o przestępstwa, przewidziane w dekrecie niniejszym, właściwe są Sądy Apelacyjne.

Art. 15

Uchyla się moc prawną przepisów kodeksu karnego z 1932 r. i przepisów dekretu z dn. 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 192) w zakresie unormowanym przepisami niniejszego dekretu.

Art. 16

Wykonanie niniejszego dekretu powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 17

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Ogłoszenie dekretu w »Dzienniku Ustaw«

Prezydent Rzeczypospolitej zarządził ogłoszenie dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania. Dekret ukazał się w numerze 45 „Dziennika Ustaw R. P.".

SENS DEKRETU

W oświadczeniu Rządu Rzeczypospolitej z 26 lipca czytaliśmy: „Władze państwowe strzec będą poszanowania uczuć religijnych wierzących i swobody wykonywania praktyk religijnych, nie dopuszczając w tym zakresie do żadnej dyskryminacji. Równocześnie władze państwowe będą z całą surowością prawa ścigać wszelkie wystąpienia, które grożą zakłóceniem porządku publicznego lub zmierzają do osłabienia ustroju demokracji ludowej"...

Dekret z dn. 5 bm. stanowi logiczną konsekwencję — i realizację — tą powiedzi, zawartej w cytowanym powyżej oświadczeniu Rządu.

Celem bowiem dekretu jest zapewnienie wszystkim obywatelom — wierzącym i niewierzącym — całkowitej i nienaruszalnej wolności sumienia i wyznania. Celem dekretu jest obrona wszystkich wierzących — niezależnie od ich poglądów, czy działalności politycznej - społecznej lub naukowej — przed jakąkolwiek próbą uszczuplenia ich praw do obrzędów lub usług religijnych.

I celem dekretu jest obrona ładu i spokoju w kraju. Państwo nie dopuści do siania waśni religijnych. Państwo nie dopuści do nadużywania wolności wyznania i religii w celach wrogich ustrojowi Rzeczypospolitej Polskiej i nie z wiarą współnego nie mających.

A że Państwo nie dopuści także do obrażania uczuć religijnych ani do znieważania przedmiotów i miejsc czci religijnej (art. 5 Dekretu). Wszelkie w tej dziedzinie wystąpienia — czy to wypływające z chęci prowokacji, czy też z fałszywego „radykalizmu" lub sekciarstwa — karane będą równie surowo, jak siania waśni religijnych czy nadużywanie religii w celach Państwa wrogich.

Tak więc dekret stawia sprawę jasno i wyraźnie. Każdy obywatel ma pełne i przez nikogo nie zmniejszane prawo do wolności wyznania i do wolności sumienia. Każdy ma prawo być wierzącym albo nie wierzącym.

Nikt nie może być w Polsce prześladowany za swoje wierzenia religijne, — lub za brak wierzeń religijnych. I żaden wierzący nie może być prześladowany czy gorzej traktowany z racji swoich poglądów politycznospołecznych.

A zatem Państwo nie tyka nie zamierza naruszać swobody wyznania i praktyk religijnych, ale odwrotnie: Państwo będzie stale na straży swobody wyznania i karać będzie tych, którzy usiłowaliby prześladować lub gorzej traktować taką czy inną grupę wierzących.

Państwo nie dopuści ponadto do obrażania uczuć religijnych, miejsc i przedmiotów kultu — ale równocześnie Państwo nie zezwoli prób siania waśni religijnych, prób nadużywania religii w celach wrogich ustrojowi Polski. I Państwo karać będzie tych, którzy by — nadużywając wolności wyznania wyzyskując łatwowierność szerząc fałszywe wiadomości — usiłowali zakłócić normalny bieg życia, zahamować wielkie dzieło odbudowy i budowy.

I nasymi słowy i jeszcze prościej: dekret roztacza opiekę Państwa nad wierzącymi, których mogłaby spotkać krzywda z racji ich wierzeń religijnych lub z powodu ich przekonań polityczno-społecznych. Dekret roztacza tej osłonę nad niewierzącymi, broniąc ich przed wzbelkim nacieskiem, przynajmniej lub złym traktowaniem. I wreszcie dekret zapewnia całemu społeczeństwu, pochłoniętemu ogromnym zadaniem odbudowy i budowy, niezbędny spokój i ład — przewidując surowe ale sprawiedliwe kary dla tych, którzy by ten spokój i ład, przez siania waśni religijnych i wyzyskiwanie łatwowierności, usiłowali naruszyć.

Wiemy wszyscy, że Watykan, jawnie podkreślając rewizjonizm niemiecki, skierowany przeciw Polsce — rów nocześnie przy pomocy usiłowały o groźbie ekskomuniki, chcąc do wywołania w Polsce zamętu i konfliktu sumień. Nie jest również dla nikogo tajemnicą, że z tą uchwałą watykańską, noszącą jawnie polityczny charakter, zbiegła się w kraju wzmożona działalność reakcyjnej części kleru — działalność zmierzająca do wygrywania części religijnych przeciw Państwu, do zaognienia stosunków między Państwem a Kościołem.

W tej sytuacji ogłoszony został dekret o wolności sumienia i wyznania.

To posunięcie Rządu podyktowane jest oczywistą troską o dobro kraju, a zarazem troską o prawa konstytucyjne wierzących i niewierzących. To posunięcie podyktowane jest koniecznością zabezpieczenia kraju przed intrygami zagranicznych ośrodków, które, jawnie sprzyjając odrodzeniu Niemiec napastniczych, jedność społeczeństwa polskiego usiłują rozbić. To posunięcie rządu, gwarantuje pełną swobodę wyznania i poszanowanie uczuć religijnych, uniemożliwia gorszenie wyrzucanie religii do walki politycznej, która godzi w egzemplarz wyst trk polskich mas ludowych. I dlatego dekret o wolności sumienia i wyznania wszyscy uczciwi i patriotyczni Polacy przyjmą z uznaniem.

Jak na obrazie Canaletta

Kolumna Zygmunta na tle zabytkowych kamienic Krakowskiego Przedmieścia, jeden z najpiękniejszych fragmentów odbudowanej z poświęceniem starej Warszawy, którą tak pięknie malował przed wiekiem Canaletto.

Za świetne osiągnięcia w odbudowie kraju

»Betonstal« i »Mostostal«

odznaczone orderem »Sztandaru Pracy« I kl.

Za wybitne zasługi, położone w dziedzinie budownictwa dla narodu i państwa, Prezydent R. P. nadał Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu „Betonstal" oraz Przedsiębiorstwu Budowy Mostów i Konstrukcji Stalowych „Mostostal" order „Sztandaru Pracy" I klasy.

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Betonstal" w okresie trzech lat działalności wykonało liczne prace o dużym znaczeniu państwowym. „Betonstal" wybudował m. in. lotnisko na Okęciu, tunel linii średnicowej i zachodni odcinek trasy W—Z wraz z tunelem, osiedlem Marienszztackim i innymi obiektami.

Polskie tempo pracy, dokładność w wykonywaniu robót i umiejętność pokonywania trudności stały się przykładem socjalistycznego stosunku do budowy Polski Ludowej.

Murarze „Betonstalu" pierwsi zastosowali system zespołowy, który rozpowszechnił się w całym kraju. „Betonstal" wydał pierwszych przodowników pracy takiej miary, jak Religa, Porębski, Marków, Paduch i inni.

„Betonstal" wychował majstrów, techników i inżynierów — budowniczych socjalistycznych.

Również „Mostostal" odznaczył się wykonaniem licznych prac, które przynoszą mu zaszczyt: Most Poniatowskiego, most pod Toruniem, konstrukcja stalowa hali przemysłu we Wrocławiu i słynna iglica, najwyższy maszt antenowy pod Raszynem oraz wschodni odcinek trasy W—Z wraz z Mostem Śląsko-Dąbrowskim.

Umasowienie współzawodnictwa pracy, śmiałość założeń i projektów — oto socjalistyczny styl pracy załogi i kierownictwa „Mostostalu".

Najwyższe odznaczenie za pokojową twórczą pracę przy budowie fundamentów Polski socjalistycznej jest dowodem, jak wysoko ceni naród polski, z Rządem Ludowym na czele swych zasłużonych budowniczych.

Apel Pabla Nerudy do młodzieży świata

O godz. 16.30 witamy międzynarodową sztafetę na Festiwal w Budapeszcie

Wielki poeta chiliński, bojownik o pokój i demokrację, Pablo Neruda, przybył do Budapesztu i w związku z małym odbyć się tam Światowym Festiwalem Młodzieży wystosował do młodzieży świata pismo, tej treści:

„Świat kapitalistyczny jest w stanie rozkładu. Odwołuje się do terroru i zbrojnej agresji, podczas, gdy zwycięskie Chiny ludowe, państwa demokracji ludowej i wielki Związek Radziecki stają się z każdym dniem najbardziej zdecydowanymi rzecznikami postępowej przyszłości. Kongres młodzieży świata — chcemy się spotkać, żeby tę przyszłość omówić, żeby zapewnić pokój i bronić go, stojąc równocześnie w obronie własnego życia, własnych możliwości, w obronie świata, który do niej należy.

Pokojowe manifestacje młodzieży

W całym kraju rozpoczęły się masowe wiece młodzieży, organizowane z okazji zbliżającego się Festiwalu w Budapeszcie. W wiecach tych biorą udział przedstawiciele młodzieży kolonialnej. Zamieniają się one w żywiołowe manifestacje za jednością całej młodzieży w walce o pokój i na cześć Zw. Radzieckiego i wielkiego przyjaciela młodzieży, Stalina.

W Gnieźnie wiec zgromadził ok. 10 tys. młodzieży. Przemawiającemu delegatowi Afryki zgłoszono burzliwą owację. W Bydgoszczy 3-tysięczna rzesza młodzieży zgromadziła się na Starym Rynku. Tu ucznestniczyła 4-osobowa delegacja francuskiej młodzieży kolonialnej z wyspy Reunion.

Szczecin — Warszawa

W sobotę o godz. 18 ze Świnoujścia przybyła do Szczecina 4-osobowa młodzieżowa sztafeta pokoju. Powitano ją uroczyście. Znalazł się tu również Wietnamczyk Lam-Ba-Chau. Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej sztafetę udała się w kierunku Poznania.

Dzisiaj, w niedzielę między godziną 16.30 a 17.30 międzynarodowa sztafeta młodzieżowa przybędzie do Warszawy. Powitanie nastąpi na Rynku Marienszztackim.

»Francuzi chcą sami decydować o swym losie«

Potężna manifestacja ludu Paryża

Prowokacyjne akty policji

PARYŻ (PAP). W związku z manifestacją ludności Paryża na Placu Concorde przeciwko pobytowi generałów amerykańskich i przeciwko ich planom strategicznym, — policja aresztowała przeszło 100 osób, w tej liczbie 3 deputowanych komunistycznych Claude Vaillant - Couturier, Denis Bastide i Germaine Francois.

Naoczni świadkowie podają, że uzbrojona policja w siły przeszło 15 tys. ludzi, zachowywała się w sposób niezwykle brutalny wobec manifestantów, bijąc m. in. kobiety i dzieci.

Ogłoszony w Paryżu tekst listu otwartego ludności stolicy Francji do gen. Bradley'a, stwierdza, m. in.:

Francuzi chcą sami decydować o swym losie. Jeżeli francuscy mężowie stanu i generałowie czynią sztabowi amerykańskiemu obietnice, że dostarczą żołnierzy — to mieszkańcy Paryża stwierdzają, że nie są związani tymi przyrzeczeniami.

Komitet organizacyjny, na którego wezwanie dziesiątki tys. mieszkańców Paryża demonstrowało przeciwko generałom amerykańskim, opublikował komunikat o przebiegu manifestacji.

Komunikat stwierdza, że pomimo zakazu rządu i brutalnej akcji ogromnych sił policyjnych, manifestacja miała przebieg imponujący.

Przedstawiciel ambasady amerykańskiej zmuszony był przyjąć delegację manifestantów, która wręczyła list otwarty do gen. Bradley'a. Delegaci rozmaitych związków i organizacji społecznych dotarli również do ambasady, składając tam rezolucje protestacyjne.

Komitet organizacyjny składa energiczny protest przeciwko brutalnej akcji policji, której ofiarą padło wiele osób.

Mieszkańcy Paryża dowiedli — czytamy w komunikacie — że rząd nie może zdławić woli pokoju narodu francuskiego.

PARYŻ (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat, zawierający pełne poparcie dla inicjatywy Organizacji Bojowników o Wolność i Pokój w sprawie przeciwstawienia się próbom narzucenia Francji amerykańskich planów strategicznych.

Komunikat porusza następnie skutki polityki rządowej, opierającej się na pakcie atlantyckim i podkreśla, że paki atlantyckie nie wiążą narodu francuskiego i że Francuzi nie dopuszczą do jego realizacji.

Niemcy Zachodnie — przede wszystkim

MOSKWA (PAP). „Izwiestia" zamieściły komentarz na temat pobytu szefów sztabu amerykańskiego w Europie Zachodniej.

Generałowie amerykańscy — pisze dziennik — przybyli do Europy Zach. aby zaznajomić się z sytuacją militarną swych satelitów i podyktować im amerykańskie warunki udzielenia „pomocy wojskowej".

Militaryści amerykańscy liczą przede wszystkim na przekształcenie Niemiec Zachodnich w swą bazę militarną. Jednocześnie żądają oni od sojuszników faktycznej likwidacji samodzielnych armii.

Idzie to całkowicie po linii hitlerowskich „teorii" Kauroma, że St. Zjednoczone zaopatrywać mają Europę Zachodnią w sprzęt wojenny, a Europa Zachodnia ma być głównym, dostawcą „mięsa armatniego" dla imperialistów amerykańskich.

Protesty w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Rozmaite organizacje społeczne i religijne — wypowiadają się w sposób stanowczy przeciwko projektowi uzbrojenia Europy Zachodniej. Przewodniczący Narodowej Rady obrony pokoju potępia projekt rządowy. Amerykańska Rada Międzynarodowej Ligi Kobiet w obronie pokoju i wolności opublikowała deklarację, w której występuje przeciwko projektowi rządowemu, godzącemu w podstawy pokoju świata.

Również Komitet Kwakrów i Komitet Weteranów Wojennych wypowiedziały się przeciwko projektowi rządowemu.

Bitwa o żniwa

Fornal, Paweł Matysiak — przodownik pracy wyrabia prawie półtorej dniówki dziennie. (Do reportażu na str. 3-ej)

Silny spadek obrotów handlowych

świadczy o zubożeniu mieszkańców USA

NOWY JORK (PAP). Ostatnie dane statystyczne o sytuacji gospodarczej w St. Zjednoczonych świadczą o dalszej depresji.

Produkcja przemysłu stalowego znów spadła w ostatnim tygodniu i stanowi obecnie 60,3 proc. wydajności produkcyjnej stalowni.

Stowarzyszenie amerykańskich kolei żelaznych donosi, że w przewozie towarów w porównaniu z tygodniem ubiegłym zmniejszył się o 19,1 proc.

„New York Times" stwierdza, że obroty handlowe w wielkich domach towarowych Nowego Jorku zmniejszyły się w lipcu w porównaniu z r. ub. o 10 proc., co świadczy o zmniejszeniu się zdolności nabywczej ludności.

23 tys. ton węgla w lipcu wydobył górnik radziecki

MOSKWA (PAP) Maszynista Zagłębia Karagandyńskiego, Iwan Oskin pracując jednocześnie na 2 wóch maszynach wrębowych — w ciągu lipca wyrąbał przeszło 23 tys. ton węgla.

Rekord ten osiągnął Oskin dzięki odpowiedniej organizacji pracy i pełnemu wykorzystaniu maszyn.

Brygady 8 górników

współzawodniczą

Na posiedzeniu w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Górników omówiono w sobotę nową formę współzawodnictwa pracy, tzw. brygadę współzawodników, które będą składały się z 5 ludzi, w tym 2 przodowników pracy.

Członkowi brygad mają pracować do wspólnej puli, otrzymając jed nakowy zarobek.

Projekt ten rzucił i wypróbował Jaś Cyrok, o czym pisał nam specjalny wysłannik.

Rząd francuski likwiduje przemysł

Protest robotników

PARYŻ (PAP). Państwowe zakłady budowy motorów lotniczych w Argenteuil pod Paryżem zostały zamknięte. 2.400 wyspecjalizowanych robotników i techników, skazanych decyzją rządu na bezrobocie, wszczęło solidarną akcję protestacyjną bez względu na przynależność związkową.

Komitet porozumiewawczy CGT, chrześcijańskich zw. zaw., FO i generalnej konfederacji kadr wezwał robotników do stawienia się na miejsce pracy po urlopach.

Wzbiera fala protestów przeciw uchwale Watykanu

Znamienny wzrost zgłoszeń do PZPR

Oburzenie Krakowa i Bydgoszczy — robotników i chłopów

Na posiedzeniu Wojew. Rady Narodowej w Krakowie przedstawiciele partii, organizacji, świata pracy, nauki i sztuki oraz młodzieży zaprotestowali przeciw uchwale Watykanu.

W imieniu chłopów woj. krakowskiego przemawiał gospodarz JWÓBEL, podkreślając, że chłopi zdają sobie sprawę dla czego Watykan milczał, gdy chłopów zamykano do Berezy, i dlaczego nie rzucił klątwy na faszystów hitlerowskich, przelewających morze krwi katolików.

Ob. BEREN w imieniu PSL oświadczył, że odpowiedzią na uchwały Watykanu będzie dalsze pogłębianie sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Ob. OLCHOWICZ stwierdził w imieniu Str. Pracy, że stronnictwo z głębokim bólem i oburzeniem przyjęło uchwałę. My, wierzący i praktykujący katolicy — powiedział — nie obawiamy się gróźb Watykanu. Pamiętamy, że Watykan milczał, gdy bestia faszystowska znęcała się nad katolikami w Polsce.

Arsenał średniowiecza

Uchwalona jednomyślnie rezolucja wyraża żal i oburzenie, że Watykan, związany z agresywną polityką kapitalistycznych podżegaczy wojennych sięga do arsenału średniowiecza i dla celów politycznych szermuje represjami religijnymi, aby skłócić społeczeństwo.

Oburzenie jest tym boleśniejsze — czytamy dalej — że w czasach okrutnej okupacji Watykan nie tylko nie znalazł słowa potępienia dla ludobójców faszystowskich, ale nie zdobył się nawet na jedno słowo pociechy dla męczenników ofiar.

Zebrani oświadczają, że trwać będą nadal na dotychczasowym stanowisku pełnej wolności i swobody religii oraz wyznania. Z drugiej strony nie dadzą zastraszyć się żadnymi groźbami, wiedzą bowiem, że groźby te są niesłuszne i bezpodstawne.

Odpowiedź świata pracy

W BYDGOSZCZY odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Woj. Rady Narodowej.

Wiceprezes PSL BOROWICZ stwierdził w dyskusji, że rząd Polski Ludowej zapewnia wszystkim swobodę religijną i odbudowuje zniszczone świątynie, po czym następny mówca zapoznał zebranych z listami robotników fabryk wrocławskich, skierowanymi do PZPR. Robotnicy bezpartyjni solidaryzują się w pełni z uchwałami rządu w sprawie uregulowania stosunków między kościołem a Państwem, a pragną okazać przywiązanie do Polski Ludowej proszą o przyjęcie do PZPR.

W imieniu dwustu tys. robotników i pracowników, zrzeszonych w zw. zawodowych na Pomorzu, przewodniczący OKZZ KULASEK oświadczył, że związkowcy Pomorza postanawiają przyspieszyć wykonanie planu 3-letniego.

Delegatka Ligi Kobiet KLEPCZARKOWA w imieniu 70 tys. kobiet z całą bezwzględnością potępia politykę Watyk. nu, mającą na celu zakłócenie pokoju.

Uchwały metalowców i chłopów

Prezydium Zw. Zaw. Metalowców uchwaliło rezolucję, w której czytamy: Prezydium Zarządu Głównego w imieniu 280 tys. metalowców, z oburzeniem odrzuca usiłowania Watykanu, skierowane przeciwko interesom klasy robotniczej i wszystkich pracujących. Wzywamy wszystkie ogniwa związkowe do dalszego zacieśnienia jedności ruchu zawodowego, do obrony wolności przekonań religijnych i wolności sumienia. Na uchwałę Watykanu odpowiemy wzmożeniem produkcji.

W WEJHEROWIE na posiedzeniu PRN przedstawiciele chłopów kaszubskich potępili pogróżki Watykanu i oświadczyli, że nie pozwolą na wtęgą działalność kleru wobec budowniczych Polski Ludowej.

Groźby Watykanu nikogo nie przestraszą — głosi rezolucja — przeciwnie zmobilizują siły narodu wokół rządu.

Wreszcie na wojewódzkim zjeździe aktywistów ZIEMI RZESZOWSKIEJ podkreślono, że masy chłopskie całkowicie solidaryzują się ze stanowiskiem rządu i dopilnują, aby uczucia religijne ludności wiejskiej nie były wykorzystywane do szerzenia demagogii i wrogiej działalności wobec Polski Ludowej.

Nowa Warszawa stolicą ludu polskiego

Wrażenia czołowego pisarza radzieckiego z pobytu w Polsce

MOSKWA (PAP). „Prawda" publikuje artykuł Zasławskiego który dzieli się wrażeniami z pobytu w Polsce.

Zasławski przypomina obraz zburzonej Warszawy sprzed 5 lat — ów pamiętny dzień, gdy Armia Radziecka wraz z młodą demokratyczną Armią Polską wkroczyła do martwego miasta — i przeciwstawia go dzisiejszej Warszawie, powstającej z ruin i kipiącej życiem.

Sprawa odbudowy Warszawy — pisze Zasławski — przedstawiałaby się zupełnie inaczej, gdyby powiódł się władzy stary panowie Polski: obszarnicy i kapitaliści, bankierzy i spekulanci. Stolica Polski pozostałaby miastem ruin. Odbudowa jej na sposób burżuazyjny oznaczałaby ciasność i ubóstwo wąskich ulic, odbierających biedocie miejskiej światło i powietrze.

Nowa Polska stworzyła i wychowała architektów - artystów wielkiego miejskiego przestworza, którzy budują Warszawę pełną światła, piękna, kojarząc starą cenną kulturę z wymogami obecnego życia i z pięknem nowej techniki. Nowa Warszawa to stolica ludu pracującego, a nie Radziwiłłów Potockich i bankierów.

Mówiąc o Trasie — Z. Zasławski stwierdza, że Trasa jest symbolicznym nawiązaniem drogi, którą przemaszerowała z Pragi na Berlin Armia Radziecka — drogi postępu demokratycznego i zwycięskiego marszu socjalizmu w Europie.

Trasa W—Z — pisze Zasławski — jest częścią składową budowictwa socjalistycznego w Polsce, w którym bierze udział cały lud polski: robotnicy i chłopi.

Pisząc o sukcesach Polski w budownictwie socjalistycznym, Zasławski wskazuje na zasługi narodu radzieckiego, który nietylko wyzwolił Polskę i udzielił jej pomocy gospodarczej, lecz pomógł swym bogatym doświadczeniem.

W odpowiedzi na oszczercze zarzuty Anglosasów

Delegat ZSRR proponuje ZBADANIE WARUNKÓW PRACY NA CAŁYM ŚWIECIE

GENEWA (PAP). Rada Ekonomiczno - Społeczna ONZ na posiedzeniach plenarnych w dn. 3 i 4 b.m. omawiała zagadnienie tzw. „pracy przymusowej".

Delegat W. Brytanii Smith, wypierając teksty ustaw radzieckich — zarzucił Zw. Radzieckiemu stosowanie „pracy przymusowej", a delegacja amerykańska wniosła projekt rezolucji, domagającej się utworzenia komisji dla zbadania problemu „pracy przymusowej".

Delegat ZSRR Arutunian stwierdził, że oszczercze twierdzenia delegata brytyjskiego mają na celu zainicjowanie nowego etapu prowokacyjnej kampanii antyradzieckiej.

Arutunian ujawnił sprzeczności logiczne w przemówieniu delegata brytyjskiego. Delegat brytyjski mówił o „ujawnieniu dotąd nieznanych materiałów", gdy w rzeczywistości kodeks karny RSFRR, uchwalony już w r. 1932 — ukazał się po angielsku w r. r. 1936.

W lat szesnaście po opublikowaniu kodeksu rosyjskiego w przekładzie angielskim — delegacja brytyjska usiłuje przedstawić kodeks ten jako coś nowego i sensacyjnego — a czyni to ona dlatego, że lękroć klasy panujące W. Brytanii znajdują się w impasie politycznym i gospodarczym, wszczynają one kampanię nienawiści przeciwko ZSRR.

Laury Goebbelsa

Pragnąc uzyskać „pomoc" imperializmu amerykańskiego — rząd Labour Party pragnie za wszelką cenę wykazać swoją „prawomyślność".

W dziedzinie polityki zagranicznej rząd Labour Party zainicjował w tym celu nową oszczercą kampanię antyradziecką.

Trudno jednak — powiedział Arutunian — uważać tę inicjatywę rządu brytyjskiego za oryginalną, skoro koła anglo-amerykańskie już nieraz w przeszłości chwytały się oszczerczego zarzutu o rzekomej „pracy przymusowej" i skoro w dziedzinie tej wyróżnił się również hitlerowski minister propagandy Goebbels.

Laury Goebbelsa nie dają jednak spokoju delegatowi W. Brytanii, który dziś powtarza w sposób dosłowny oszczerstwa Goebbelsa pod adresem ZSRR.

W swoim czasie, gdy wszczęta została kampania dotycząca rzekomego istnienia „pracy przymusowej" w ZSRR, Bevin, który nie był wówczas ministrem spraw zagranicznych — ocenił tę kampanię jako oszczerczą kłamliwą.

Niewolnictwo w W. Brytanii

Rzucając obrobnie oszczerstwa przeciwko ZSRR — powiedział Arutunian — delegat brytyjski „zapomniał" że sam Anglia jest klasycznym krajem niewolnictwa we wszelkich jego odmianach.

W kolaniach W. Brytanii i na zalanych od nici terytoriach spotkać można zarówno niewolnictwo jak i handel ludźmi w ścisłym tego słowa znaczeniu — i nie ma takiego rodzaju niewolnictwa, którego nie można było odnaleźć na zależnych od W. Brytanii terytoriach.

Obecne formy pracy najemnej w krajach kapitalistycznych są oczywiście najemnym niewolnictwem i robotnicy zmuszeni są pracować na kapitalistów pod groźbą bezrobocia i pozbawienia środków do życia.

Nie ulega wątpliwości, że wolną może być praca tylko w kraju takim, jak Zw. Radziecki, gdzie ziemia należy do chłopów, a fabryki są własnością ludu, gdzie nie ma kapitalistów i nie istnieje wyzysk człowieka przez człowieka, gdzie na zawsze zniknęła zmora bezrobocia, gdzie stale rośnie stopa życiowa mas pracujących, gdzie robotnicy mają do swej dyspozycji instytucje kulturalne, domy wypoczynkowe i sanatoria.

Kończąc swe przemówienie, delegat ZSRR Arutunian złożył wniosek następujący:

Celem wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników umysłowych w krajach kapitalistycznych oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej delegacja radziecka proponuje utworzenie wielkiej komisji międzynarodowej, złożonej z przedstawicieli pracy fizycznej i umysłowej zrzeszonych we wszystkich istniejących zw. zaw. bez względu na różnice przekonań politycznych i wyznań religijnych.

W skład tej delegacji powinni wejść przedstawiciele związków radzieckich, amerykańskich, brytyjskich oraz Francji, Włoch, Chin, Niemiec, Indii, Japonii i innych państw, z tym, że na każdy 1 milion zrzeszonych członków związków zawodowych powinien przypaść 1 delegat.

Komisja ta winna zwrócić szczególną uwagę na zbadanie sytuacji bezrobotnych we wszystkich krajach, gdzie dotąd istnieje bezrobocie i to zarówno na sytuację prawną, jak i na rzeczywiste warunki życia bezrobotnych, w szczególności również na zagadnienie warunków mieszkaniowych, zdrowotnych i opieki lekarskiej.

Komisja winna zebrać jak najobszerniejszy materiał informacyjny i przedstawić wyniki swych prac Radzie Ekonomiczno - Społecznej ONZ oraz podać je do wiadomości opinii publicznej, zaś Rada Ekonomiczno - Społeczna winna z uwagi na ważność zagadnienia wnioski swe przedstawić Generalnemu Zgromadzeniu ONZ.

Przemówienie delegata Polski

Delegat Polski min. dr. Suchy poparł wniosek delegacji radzieckiej.

Min. Suchy wskazał na istnienie pracy przymusowej w koloniach W. Brytanii, w szczególności w Ugandzie, Nigerii, Erytrei i Somali.

Min. Suchy wskazał, że zagadnienie pracy przymusowej dotyczy również St. Zjednoczonych. Praca przymusowa stosowana jest w obozach Florydy i Luizjany. Praca przymusowa jest to sem Murzynów nawet w samej stolicy USA, gdzie Murzyn musi pracować, jako kucharz albo windziarz lecz nie ma prawa jąć się pracy umysłowej.

Min. Suchy podkreślił, że pozbawienie człowieka w krajach kapitalistycznych elementarnego prawa, jakim jest prawo do pracy — stwarza z natury rzeczy stan przymusowy, którego logiczną konsekwencją jest praca przymusowa.

Robotnicy, którzy żyją pod stałą groźbą zwiększenia armii bezrobocia zniewoleni są akceptować najgorsze warunki pracy, byle tylko utrzymać się przy niej i dlatego praca ta nabiera charakteru pracy przymusowej.

W tym warunkach — stwierdził min. Suchy — również delegacja polska uważa sprawę pracy przymusowej za ważną i pałącą i w pełni rozciągłości popiera wniosek radziecki o utworzeniu wielkiej komisji międzynarodowej dla zbadania powyższego zagadnienia.

Czuczou — ważny węzeł na drodze do Kantonu

wyzwolony przez Armię Ludową

Bezładna ucieczka dywizji kuomintangowskich

PEKIN (PAP) Oddziały armii ludowej posuwają się szybko w kierunku południowym i znajdują się obecnie w odległości około 100 km na południe od miasta Czang-Cza.

Miasto Czuczou — ważny węzeł kolejowy na linii Hankou — Kanton został zdobyty. W mieście Czuczou znajdują się największe warsztaty kolejowe w Chinach Środkowych.

Oddziały demokratyczne zajęły również Kuajung oraz Juar-Kiang. Czołowe oddziały chińskiej armii demokratycznej przekroczyły w dniu wczorajszym granicę prowincji Kiang Si w pościgu za cofającymi się w nieładzie dywizjami kuomintangowskimi.

Wzięto do niewoli tysiące żołnierzy kuomintangowskich oraz kilku generałów.

Szczegóły wyzwolenia Czang-sza

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin podaje szczegóły zajęcia przez chińską armię ludową stolicy prowincji Hunan, Czang-sza.

Miasto przeszło w ręce armii ludowej w wyniku powstania wojsk kuomintangowskich przeciwko rekonwalescencji mowi Czang-Kai-Szeka. Na czele powstańców stanęli gubernator prowincji Hunan gen. Czeng-Czien oraz dowódca pierwszej armii kuomintangowskiej gen. Czen-Min-jen. Czeng-Czien i Czeng-Min-jen przyjęli warunki pokojowe sprecyzowane przez Mao-Tse-Tunga 15 kwietnia br.

PEKIN (PAP) Wojska ludowe zajęły 3 bm. na froncie północno-zachodnim ważny ośrodek polityczny, gospodarczy i kulturalny, miasto Tienczou i w chwilii.

Wokół zbrodni angielskiej

PEKIN (PAP) Żołnierze armii ludowej zdołali uratować jedynie 104 członków załogi oraz 39 pasażerów parowca „Kiang-ling" zatopionego przez fregatę brytyjską „Ametyst".

Na miejsce, gdzie zatonął statek wysłano specjalne ekipy, które zajmą się wyławianiem zwłok ofiar zbrodni Brytyjczyków.

Wykrycie milionowych oszustw w USA

Zawieszenie 2 generałów

WASZYNGTON (PAP) Inspektor Min. Skarbu USA Warren oświadczył w sprowadzaniu Kongresu, że rewizorzy ministerstwa zebrali dowody, które świadczą, że w wielu wypadkach kontrakty zawarte w czasie wojny przez rząd z przedsiębiorstwami prywatnymi oparto były na oszukaństwie i łapownictwie.

Przemysłowcy z którymi kontrakty te zawierano oszukali rząd na miliony dolarów. W 472 zbadanych wypadkach przepłacono oszustom przeszło 6,2 miliona dolarów. Waferę zamieszani są zarówno wyżsi oficerowie, jak i cywile.

Warren zakomunikował również, że przesłał ministerstwu Sprawiedliwości wszystkie sprawy dotyczące oszukańczych nadpłat w celu ewentualnego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Odmówił on jednakże podania nazwisk osób oskarżonych o oszukiwanie rządu, lub przekupywanie urzędników.

Specjalna podkomisja Senatu zamierza rozpocząć 8 sierpnia publiczne śledztwo w tej sprawie.

Dziś w Poznaniu pogrzeb Jakuba Przybylskiego

W poniedziałek 8 sierpnia o godz. 17 odbędzie się w Poznaniu na koszt państwa pogrzeb prezesa Związku Polaków w Niemczech, Jakuba Przybylskiego.

Przybylski zachorował 16 lipca na ropne zapalenie wyrostka robaczkowego. Mimo niebezpieczeństwa utraty życia przez ciężko chorego, okupacyjne władze anglosaskie nie pozwoliły jego rodzinie na przyjazd z Bochum do Poznania, a tym samym uniemożliwiły najbliższym pożegnanie ojca i męża.

Dzięki energicznym staraniom władz polskich najbliższa rodzina zmarłego przybędzie na pogrzeb. W pogrzebie weźmie udział przedstawiciel rządu.

Ideologiczne zagadnienia muzyki współczesnej

W Łagowie Lubuskim odbywa się ogólnokrajowa konferencja 30-tu kompozytorów. Obrady otworzył wiceminister kultury i sztuki — Sokorski.

Konferencja, która potrwa kilka dni, ma omówić podstawowe zagadnienia ideologiczne polskiej muzyki współczesnej.

Rząd węgierski uchwalił nową konstytucję

BUDAPESZT (PAP). — 5 lipca odbyło się posiedzenie rządu węgierskiego pod przewodnictwem premiera Dobi.

Na posiedzeniu tym wicepremier Mathias Rakosi przedłożył projekt ustawy o konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej. Rada Ministrów projekt przyjęła.

Nowa organizacja przemysłu tekstylnego

5 centralnych zarządów i 3 zjednoczenia

Na podstawie zarządzenia min. przemysłu lekkiego nastąpiła reorganizacja przemysłu włókienniczego. Na miejsce Centr. Zarządu Przemysłu Włókienniczego utworzono 5 zarządów centralnych i 3 zjednoczenia samodzielne.

W wyniku reorganizacji powstały centralne zarządy przemysłów: bawełnianego, wełnianego, jedwabniczo-galanteryjnego, dziewiarskiego i włókien tykowych oraz zjednoczenia przemysłu włókien sztucznych, artykułów i tkanin technicznych z wreszcie zjednoczenia przemysłu roszarniczego.

Przemysł roszarniczy ma siedzibę we Wrocławiu, a wszystkie pozostałe centralne zarządy i zjednoczenia w Łodzi.

Protest Izraela w Radzie Bezpieczeństwa

LAKE SUCCES (PAP). — Przedstawiciel Izraela w ONZ Eban złożył protest w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko jej decyzji zniesienia embargo na eksport broni do krajów Bliskiego Wschodu.

Za zniesieniem embargo wypowiedziała się W. Brytania, którą poparli przedstawiciele USA, Francji i Kanady.

Przedstawiciel Izraela podkreślił, że dostawa broni dla krajów arabskich doprowadzi do wyścigu zbrojeń, gdyż Izrael nie może pozostawać obojętny wobec faktu zbrojenia się państw arabskich. Przyczyni się to niewątpliwie do wzrostu napięcia na Bliskim Wschodzie.

RADIO

na dzień 8 sierpnia (poniedziałek)

Początek audycji 5.10. Sygnał czasu 12.00. Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 19.00 21.00 23.00. Wszechnoca radiowa 20.00.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.35 Muzyka rozrywkowa. 8.55 Przerwa. 12.20 Dla wsi: „Wiecej stacji kopulacyjnych" „Robotnicy roli współzawodniczą". 12.35 Przerwa. 12.50 Pogadanka. 16.45 Wprowadzenie z Festiwalu Polskiej Muzyki Ludowej. 16.05 „Ochrona przyrody". 16.15 P. P. Z. 16.30 „Kompozytor Tygodnia" — A. Ginzburg. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 Recital fortepianowy Stefana Asincrsze. 18.45 Kwadrans piosenek Niny Pilichowskiej. 19.15 „Czerwony sztandar — symbolem rewolucji" audycja dla wojska. 19.40 Recital skrzypcowy Ruth Posselt. 20.20 Koncert rozrywkowy. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Na dobranoc". 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Koncert symfoniczny. 24.00 Koniec audycji.

POTRZEBNE KELNERKI

I PRACOWNICE gastronomiczne DO GOSPODY NA WYSTAWIE PRZESYSŁOWO - ROLNICZEJ W CZĘSTOCHOWIE

Zgłaszać się w dniu 8 bm. w Pawilonie Gastronomicznym na Wystawie między godz. 12—15. 2702-1

ZGUBIONO

KARTĘ REJESTRACYJNĄ samochodu półciężarowego Canada Chevrolet Nr rej. H-35106, Nr motoru S. B. 2926728, Nr fabr. 3K207947 Nr seryjny karty rejestracyjnej 11563, wydaną dla Centrali Spółdzielni Pracy w Olsztynie przy ul. Artyleryjskiej przez WUS Olsztyn. 432-0

Zgubiono dowód osobisty

wydany Warszawa-Praga gm. Ródno, kartę rejestracyjną RKU Olsztyn, leg. Zw. Zaw. Metalowców, leg. PZPR — Olsztyn, zaświadczenie prawa jazdy przyrzeczone wydane przez WUS—Olsztyn na nazwisko Mularonek Józef urodz. 5. II. 1916 r. zam. Olsztyn, Partyzantów 11. 740-0

OGŁOSZENIE

DYREKCJA GIMNAZJUM I LICEUM DLA DOROSŁYCH SZKOŁA POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO W GIŻYCKU

zawiadamia

że od dnia 1 sierpnia 1949 r. kancelaria szkoły przy ul. Stasica 11—1 w Giżycku przyjmuje zapisy uczniów na wszystkie semestry, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12—18. K 819-1

Szpital Powiatowy w Węgorzewie

woj. olsztyńskie

zatrudnia od zaraz:

2 PIELĘGNIARKI DYPLOMOWANE oraz 2 POŁOŻNE DYPLOMOWANE.

pobory wg. ustawy Min. Zdrowia, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia należy kierować przez o odpisami dokumentów pod adresem: Szpital Powiatowy w Węgorzewie. K 816-1

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA POLSKI

FSGT nadesłała do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski bliższe dane o wyścigach i sukcesach odnisionych przez kolarzy FSGT. Wyznaczonych na wyjazd do Polski. Podajemy najważniejsze wyniki.

Herbulet Maurice — 2 miejsce w wyścigu Praga — Warszawa 1949 r. W tymże roku 3 w wyścigu Paris — Roubaix, 7 w wyścigu l'Humanité i 3 w wyścigu Paris — Tours. Biegert Charles — trzeci w Pradze — Warszawa, 5 w Paris — Tours i 9 w Paris — Roubaix. Gazelet Eugene — 4 w Pradze — Warszawa, 4 w Paris — Lille, mistrz Paryża robotniczy w 1948 r. David Antoine — 3 w trzystopowym wyścigu Południowej Francji, 7 w trzystopowym wyścigu Lyon — Paris w 1948 r. Alix Jacques — 1 w wyścigach Paris — Roubaix i Paris — Lille, 2 w Paris — Tours, 3 w wyścigu l'Humanité. Serra Joseph — 1 w wyścigach Południa Francji i Tour de Lausanne, 17 w wyścigu l'Humanité. Maestri Fernand — 4 w wyścigu Południa Francji, 11 w wyścigu l'Humanité 1948. Lemay Marcel — 2 w Paris — Lille, 2 w wyścigu l'Humanité i 6 w Paris — Roubaix. Również zawodnicy rezerwowi Brunel Louis i Baguet Marcel mają za sobą szereg sukcesów.

Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Dookoła Polski nadeszła przesyłka z Bydgoszczy, która doskonale illustruje zainteresowanie, jakim cieszy się Wyścig. Przesyłka zawiera 6 oryginalnych mydeł „Palmolive" i została ofiarowana jako nagroda przez p. Chrobińską Kazimierzę. Ofiarodawca w załączonym liście prosi, by Komitet Organizacyjny wręczył tę nagrodę według własnego uznania.

Wisła przegrywa z ZZK Poznań 1:2 (0:1)

W Poznaniu rozegrano rewanżowe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo I Ligi piłkarskiej pomiędzy Kolejarzem — Poznań a Gwardią — Wisłą zajmującą pierwsze miejsce w tabeli rozgrywek. Mecz wywołał wielkie zainteresowanie i zgromadził ponad 20 tys. widzów. Przez cały czas przeważał Kolejarz. Mecz stał na przeciętnym poziomie. Zwycięstwo gospodarzy zasłużone, gdyż byli oni szybsi i lepiej kryli przeciwnika. Natomiast Wisła zawiodła. Najsłabiej zagrała pomoc a atak raził zbyt wielką ilością indywidualnych zagrań. Bramki zdobyli Czapczyk i Anioła dla Kolejarza i Ciesewki dla Wisły.

SONTÓWNA ZWELINA

zginęła tragicznie

KOLEGÓW I KOLEŻANKI

przez o Zdrowiu

Matka

Dyrekcja Państwowego Teatru im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku

ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę bufetów

w teatrze na okres od 1. IX. 1949 do 31. VIII. 1950 r.

Oferty należy składać w biurze teatru, ul. Elektryczna 12, do dnia 31 sierpnia 1949, gdzie również można przejrzeć warunki przetargu. Przetarg odbędzie się w dniu 31. VIII. 49 r.

Dyrektor Teatru (Wł. Szpigalski)

Raport, który oskarża

do do Rosji Sowieckiej. Bullitt dowiedział się i wyraźną obecność i tekowmieciem.

Mówił dalej, że nie przewiduje, aby Niemcy chciały obecnie agresywnie występować w Europie Wschodniej, gdyż Polska jest zbyt silna z jednej strony, a z drugiej... t. zn. z Węgrami, Rumunią i Jugosławią, sprawa jest jeszcze niewyjaśniona i wymaga dopiero umocnienia pozycji i przygotowania terenu. Jednak - mówił dalej - jestem przekonany, że Niemcy swój plan podbicia Ukrainy przeprowadzą, ale dopiero w r. 1940.

Na wiadomość o Bullitt'ego w dyskusji na ten postawiony przez niego aksiomat; zapytałem się jednak, czy wyrażnie taka niekorzystna, - oczywiście zachodzie wystąpiłyby czynnie, i czy zastałoby Stadnie w rzutnej obronie Rosji Sowieckiej.

Bullitt odpowiedział, że państwa demokratyczne przeraziłyby raz na zawsze wszelkie urojone interwencje zbrojne w kierunku zabezpieczenia jakiegokolwiek państwa, któreby miało się stać pastwą agresji niemieckiej.

Jerzy Potocki,
ambasador P. R.

Fotokopia: tajnego raportu, który Jerzy Potocki, ambasador w Waszyngtonie przesłał wojnę przeciwko Bochowi. (Do artykułu obok).

W świetle dokumentów i faktów

William Bullitt -- »monachijczyk« i podżegacz wojenny

Ogłaszamy dokumenty tygodnika radzieckiego „Nowoje Wremia", poświęcony roli, jaką w torowaniu drogi agresji hitlerowskiej odegrały, w okresie Monachium, najbardziej reakcyjne koła wielkiego kapitału amerykańskiego. Wśród polityków, związanych z tymi kołami, wymieniony jest również William Bullitt.

Zbliża się 10 rocznica wybuchu najstraszliwszej w dziejach wojny. Dokładne poznanie jej głębokich przyczyn; dokładne rozpoznanie ludzi, którzy w imię interesów kapitału mono polistycznego świat do wojny pchali — ważne jest nie tylko dla historyków. To żywotna sprawa dla każdego z nas. Bo złowrogie siły, które współdziałały z hitleryzmem, pragnąc go użyć jako narzędzia do zniszczenia pierwszego w historii państwa socjalistycznego — dziś ja i dziś, w 4 lata po rozgromieniu nitleryzmu. Działają, wierne swemu głównemu celowi — i metodom.

Wizerunek kapitalisty poczciwego...

William Bullitt, ciasno związany z wielkim kapitałem finansowym USA, należy niewątpliwie do najkonsekwentniejszych podżegaczy wojennych. Jako ambasador USA w Moskwie (1933—1936), Bullitt robił wszystko, by popsuć stosunki między Zw. Radzieckim a St. Zjednoczonymi. Bawiąc np. przejazdem w hitlerowskim Berlinie, udzielił w grudniu 1935 r. wywiadu, w którym niedwuznacznie opowiadał się za zaspokojeniem rosnących apetytów Japonii, oczywiście kosztem Zw. Radzieckiego (Kamczatka, Władywostok...). Przynajmniej, że było to dość osobliwe, jak na ambasadora akredytowanego w Moskwie, wystąpienie.

Na wieść o partraktacjach finansowych między Francją a ZSRR, Bullitt użył wszystkich swoich wpływów, by doprowadzić do zerwania tych rokowań. Wspomniając ten fakt, ambasador USA w Berlinie Dodd — jeden z nielicznych, szczerze antyfaszystowskich dyplomatów amerykańskich — pisze w swoim „Dzienniku": „Jest to naprawdę nieodzienny fakt, aby amerykański ambasador w Rosji zrywał francusko-rosyjskie rokowania".

Głównym wzorzem zadaniem, które mu poświęcił wszystkie swe siły i talenty podżegacz wojenny William Bullitt, było zerwanie wymierzonego przeciw agresji niemieckiej sojuszu francusko - radzieckiego. Stanowisko ambasadora USA w Paryżu (lata 1936—1940) dawało mu w tej dziedzinie szerokie możliwości. Bullitt chce przestąpić nie tylko zerwania paktu francusko-radzieckiego. Bullitt chce SOJUSZU FRANCUSKO - NIEMIECKIEGO — i ambasador Dodd rozpaczliwie alarmuje z Berlina prez. Roosevelta, zwracając uwagę na intrygi Bullitta, sprzeczne z polityką ówczesnego Prezydenta USA i postawą większości narodu amerykańskiego. Dodd przestrzega Roosevelta, że gdyby w Europie przeważyło wrażenie, iż działalność Bullitta pokrywa się z zamierzeniami Prezydenta USA — pociągnęłoby to za sobą nieobliczalne skutki.

Faktem jednak jest, że — niezależnie od polityki Roosevelta, który za wczasu Bullitt'a nie odwołał (Bullitt „odwdzięczył się" później Rooseveltowi wściekłymi i plugawymi atakami — faktem jest, że działalność Bullitt'a tragicznie zaciążyła na dziejach lat 1938—1939. Bullitt, kierując się dyrektywami najbardziej reakcyjnych kół wielkiego kapitału amerykańskiego — na równi z „monachijczykami" europejskimi robił wszystko, by uniemożliwić zawarcie antyhitlerowskiego układu zbiorowego bezpieczeństwa, z udziałem ZSRR. I Bullitt robił wszystko, by hitlerowska Rzesza, za cenę kolejnych ustępstw, pchnęła na Związek Radziecki.

Tajne raporty Jerzego Potockiego

21 listopada 1938 roku (a więc w dwa miesiące po Monachium) pisał ambasador sanacyjny w Waszyngtonie, Jerzy Potocki, w tajnym raporcie, przeznaczonym dla Becka (nr. 3152—tjn.—26).

„Onegdaj odbyłem dłuższą rozmowę z ambasadorem Bullitt'em, który bawi tutaj na urlopie..." Mr. Bullitt b. szczerze wyłożył Jerzemu Potockiemu „koncepcję" monachijczyków i wielkiego kapitału finansowego — przedstawiając ją jako „życzenie państw demokratycznych".

Sprowadzało się to „życzenie" do tego, że... „Rzesza Niemiecka poznałaby z ekspansją swoją w kierunku wschód nim". Dopiero kiedy Niemcy, „oparując zbyt daleko od swych baz", wyczerpiały się i wykrwawili, dopiero wtedy „państwa demokratyczne" zaatakowałyby Niemcy — i jeszcze kogoś... Tak to sobie, wraz z Chamberlain'em i Daladier'em, ułożył William Bullitt w roku 1938.

Jeszcze bodaj sensacyjniej brzmi taj ny raport Jerzego Potockiego z dn. 16 stycznia 1939 r., a więc z okresu, kiedy zaborcze plany Niemiec hitlerowskich wobec Polski nie pozostawiały już właściwie żadnych wątpliwości.

„W dalszym ciągu rozmowy — pisze Jerzy Potocki we wspomnianym raporcie (nr. 3152—tjn—4) — Bullitt przeszedł do omówienia kwestii Wschodniej Europy oraz Niemiec. Oświadczył przy tym, że polityka zagraniczna Polski, pod znakomitym kierownictwem Pana Ministra (tj. Becka — dop. red.), zdała egzamin ze swej celowości, i że z kryzysu jesiennego (Monachium) wyszła nie tylko obronną ręką, ale też zwycięsko".

Kapitalna jest ta pochwała — z ust monachijczyka i podżegacza wojennego Bullitt'a — dla „celowości" polityki Becka, który, przyłożywszy rękę do rozbioru Czechosłowacji, przygotowywał przecież klęskę Polski. Ale już najbardziej sensacyjne jest zakończenie raportu, w którym Jerzy Potocki (porównaj fotokopię obok) pisze:

„Co do Rosji Sowieckiej, Bullitt odnosił się z wyraźną niechęcią i lekceważeniem. Mówił dalej, że nie przewiduje, aby Niemcy chciały obecnie agresywnie występować w Europie Wschodniej, gdyż Polska jest zbyt silna z jednej strony, a z drugiej, tzn. z Węgrami, Rumunią i Jugosławią, sprawa jest jeszcze niewyjaśniona i wymaga dopiero umocnienia pozycji i przygotowania terenu. Jednak — mówił dalej — jestem przekonany, że NIEMCY SWÓJ PLAN PODBOJU UKRAINY PRZEPROWADZĄ, ale dopiero w r. 1940. Nie wdawałem się z Bullitt'em w dyskusję na ten postawiony przez niego aksjomat (nawet — dop. red.); zapytałem się jednak czy, gdyby sytuacja taka miała nastąpić, — mocarstwa zachodnie wystąpiłyby czynnie, i czy zastałoby Stadnie Rzeczą w RZEKOMEJ obronie Rosji Sowieckiej. Bullitt odpowiedział, że państwa demokratyczne przekreśliły raz na zawsze wszelkie urojone interwencje zbrojne w kierunku zabezpieczenia jakiegokolwiek państwa które by miało się stać pastwą agresji niemieckiej". (Podkreślenia moje — Sław).

Mamy tutaj wszystkie elementy polityki monachijskiej w „czystym" nie jako stanie: świadome pomniejszanie siły Zw. Radzieckiego, aby do porozumienia z ZSRR, które mogłoby polityki urotować, nie dopuścić; „obietnica"... wschodnioeuropejskich" ofiar agresji hitlerowskiej; i wreszcie, i nade wszystko — uparte, tęskne wyczekiwanie marszu hitlerowskiego na Ukrainę, na nienawistny wielkiemu kapitałowi Związek Radziecki. W całej tej „monachijskiej" robocie William Bullitt macza ręce — energicznie, głęboko, z całkowitą pogardą dla polityki Roosevelta.

Bullitt pomoże nam zrozumieć...

Doszło wreszcie do otwartego skandalu. Niemcy wkraczają do Paryża, gdzie zastają m. in... Williama Bullitta. Ambasador, nie bacząc na minimum dobrych obyczajów dyplomatycznych, pozostał w stolicy, zdobytej przez wroga. Nie dość na tym: w lipcu 1940 r. Bullitt udaje się do Waszyngtonu, aby przekonać prez. Roosevelta, że rząd Vichy, utworzony przez Pétaina (przyjaciela osobistego Bullitta) nie jest... faszystowski.

Ten bezwstydnie prohitlerowski ma newr Bullitta — w połączeniu z jego rolą w ostatnich latach przed wojną — był przysłowiową kroplą, która przepełniła puchar. I w listopadzie 1940 r. mr. Bullitt „podaje się do dymisji".

Co nie oznacza bynajmniej, aby miał zaprzestać „owocnej działalności". Przeciwnie. Już w wrześniu 1944 roku — jeszcze trwa wojna; Hitler i Goebbels wiążą ostatnie swe nadzieje z możliwością rozbicia koalicji antyhitlerowskiej — już we wrześniu 1944 r., wypredzając niejako Churchilla, William Bullitt ogłasza, w popularnym magazynie znanego reakcjonisty Luce'a „Life", serię korespondencji z Włoch, w których otwarcie wzywa do „pochodu krzyżowego" na Zw. Radziecki. Redakcja „Life" podkreśliła przy tym z naciskiem, że przed napisaniem artykułów Bullitt „przeprowadził rozmowy z szeregiem doskonale poinformowanych i autorytatywnych osobistości, a wśród nich również z Piusem XII".

Jeżeli uprzytomnimy sobie, że rola Williama Bullitt'a od czasu śmierci Roosevelta nie tylko nie zmalała, lecz przeciwnie, wzrosła; jeżeli przypomnimy liczne i tajemnicze misje, jakimi tego sympatyka faszyzmu i podżegacza wojennego obarczył rząd Trumana w Chinach, Francji i gdzieindziej — zrozumiemy sens polityki wielkiego kapitału, faktycznie rządzącego dziś Stanami Zjednoczonymi.

SŁAW.

30 filmów oświatowych

nakręcamy w lecie

W wytwórni żyrardowskiej, posiadającej własny ogród, bodowle i akwaria wre praca nad filmem szkolnym i oświatowym. Z wytwórni krakowskiej, specjalizującej się w filmach geograficznych i krajoznawczych, wyjeżdżają ekipy w różne okolice kraju w celu zrobienia zdjęć do „Pojezierza Kaszubskiego", „Kujaw" itd. W ciągu lata mają nakręcić 8 filmów krajoznawczych, regionalnych.

W Szczecinie nowa ekipa nakręca film „Produkcja filmu". Dwie nowe ekipy łódzkie robią zdjęcia do filmów wielkotaśmowych „Od drzewa do zeszytu", „Radiofikacja wsi", „Prądnice prądu zmiennego", „Wiercenie ropy naftowej" i inne. Ogółem w sezonie letnim nakręca się 39 filmów.

Po raz pierwszy w tym roku biorą udział w ekipach filmowcy-amatorzy, których zaopatrzono w sprzęt i taśmę. Jest to młody narybek specjalistów, których coraz więcej będzie potrzebował rozwijający się pięknie film oświatowy.

Z pogodą na udry

BITWA O ŻNIWA

Poznań, w sierpniu

Tegoroczne żniwa w Poznańskiem — to nieustanna walka o przechytrzenie pogody. Plony były świetne. Jednak, jak prawie w całej Polsce, kapryśna pogoda utrudniała pracę w polu, a niekiedy przez dłuższy czas uniemożliwiła zwózkę.

Rolnicy zawzięli się. Na ich szczęście słońce pokazywało się od czasu do czasu spoza rozpłaszczonych chmur. Wykorzystując krótkie okresy znośnej pogody, szybko, prawie podstępnie, zwozili zboże do stodół, stawiali sterty.

Najpierw skończyli z żytem. Potem wzięli się za jęczmień, który łatwiej wysypuje się z kłosów. W dalszym ciągu idzie zwózka pszenicy i owsa. Pośpiech jest naczelnym hasłem żniw, gdyż chmury wyglądające za horyzontu, przypominają stale o niebezpieczeństwie deszczu.

Walka jest prawie wygrana. Zwózka żyta zakończona całkowicie. Pszenica zwieziona w 60 proc., tak samo jęczmień i owies. Junacy SP i pracownicy różnych przedsiębiorstw i instytucji pomagają w żniwach. Jeszcze kilka dni — i szczęśliwe wozy ze zbożem schowają się pod dachami stodół.

Zbiory jeszcze lepsze

Próbne omłoty przyniosły bardzo dobre wyniki. W powiecie leszczyńskim było dość przeciętnie 27 q ziarna z ha, jęczmień — 20 q z ha, pszenica — 24 q z ha. Na ogół lepsze zbiory osiągnęły Państwowe Gospodarstwa Rolne. W zespole Drobin maj. Mierzejewo uzyskał zbiór 31,5 q jęczmienia z ha. Zespół Strzyżewice zebrał z ha 33 q pszenicy.

W całym województwie — licząc ostrożnie — ocenia się tegoroczne zbiory jako 10 do 15 procent lepsze od zeszłorocznych. Deszcze sprawiły tylko dużo trudności, jednak zbiór prawie nie wyrządziły. Dużo gorszy był wiatr, który w niektórych miejscowościach położył całe łany zbóż.

P. G. R. wzór

Na chybił trafił wybrany zespół PGR Strzyżewice okazał się wzorowym gospodarstwem. Cztery majątki — Strzyżewice, Kłonowice, Koronowo i Kruczko Małe — żniwa już ukończyły. W trzech pozostałych natomiast skończą się one w tych dniach. Omłoty bardzo pocieszające: żyto — 26,15 q z ha (prawie o 7 q więcej, niż w r. ub), jęczmień ozimy — 27,36 q z ha (o 3 q więcej, niż w r. ub.), pszenica — 32 q z ha. Żyto, pszenica i jęczmień zwiezione we wszystkich majątkach. Nie polu pozostała jeszcze część owsa i mieszanek pastewnych.

Józef Ostrowski, administrator zespołu, z wyraźnym zadowoleniem mówi o wynikach żniw. — Mieliśmy dużo kłopotów z maszynami. Na niektórych polach żniwiarki mogły chodzić tylko w jedną stronę. Często trzeba było dużo przestrzenie wykaszać ręcznie. Żyto leżało w wielu miejscach. Ale dziś mogę już stwierdzić, że w zespole Strzyżewice tegoroczne zbiory są o 50 proc. lepsze od zeszłorocznych.

Jedziemy w pole. Pusto, źdźbła rzyska, przetkane gdzieniegdzie zielonymi plamami upraw pastewnych. Lucerna ulega do osi kół.

— Poplon zasialiśmy już w 40 proc. — mówi administrator. — Również w 40 proc. mamy wykonane podorywki. Miejscami zasialiśmy trochę mieszanki na nawóz zielony.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Wreszcie pszenica. Kilkadziesiąt mendli, rzezia z ogromnego pola. Zwózka dobiega końca.

Grunt to układanie

Paweł Małyniak, formal, jest przodownikiem pracy. Wyrabia prawie półtorej dniówki dziennie.

— Najważniejsze, żeby dobrze układać — mówi — a wtedy i więcej zboża można na wóz naładować i kolnę się nie uszarpią, i mniej kursów trzeba robić, żeby zwieźć tę samą ilość.

Współzawodnictwo pracy pomogło przy żniwach. Współzawodnictwo ze sobą zarówno poszczególne majątki, jak i całe zespoły. Zespół Strzyżewice rywalizuje z Drobinem. Wyniki współzawodnictwa zespołowego dały średnia 1,2 dniówki w grupowej zwózce.

Jeszcze jedno pomogło Strzyżewicom w żniwach: dziecińce. Urządzono je w każdym majątku. Matki, oddając dzieci pod opiekę przedszkolanek mają spokojną głowę i mogą się w całości poświęcić żniwom.

Dzięki dobrze przemyślanej i zorganizowanej pracy mogły Strzyżewice wysunąć plan szacowanie w he 5,5 mln. zł i przewyższać, że do końca roku suma zmagności wzrośnie do 10 mln. zł.

Batalia żniwna w Poznańskiem wygrana. To prawda. Nie można jednak pominąć milczeniem niedomagań, które poważnie dają się we znaki właścicielom średnich i drobnych gospodarstw.

Chodzi o ośrodki maszynowe.

Ośrodki te wyraźnie niedomagają. Zbyt optymistycznie obliczono wytrzymałość maszyn, wskutek czego, zanim niektórzy gospodarze mogli się na nie doczekać, maszyny były już popsute. TOR, zajmujące się remontami, nie zawsze ma odpowiednie części zamienne, aby maszyny na czas naprawić, i nie zawsze wykonywa te remonty dość starannie. Wreszcie nie wszyscy traktorzyści są na tyle dobrymi mechanikami, aby samodzielnie naprawić drobne uszkodzenia.

PGR-y dały sobie radę z parkami maszynowymi. Ośrodki — częściowo zawiodły.

To trzeba zmienić, jeśli się chce sprawnie wykonać następcę orki jesienne.

A. Walkiewicz

Ostatnie snopki pszenicy zwozi się do stodół. Administrator Józef Ostrowski z niekrytem zadowoleniem ocenia z pola. Prawo skoś dobrze.

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PORADNIE DENTYSTYCZNE PRZY KOPALNIACH

KATOWICE. Przy kopalni „J. Wieczorek" i przy kopalni „Katowice" uruchomiono przychodnie dentystyczne. Już trzy kopalnie na Śląsku posiadają tego rodzaju placówki przy zakładach pracy.

247 STATKÓW W LIPCU

SZCZECIN. Do portu szczecińskiego weszło w lipcu 247 statków pod drzewiącoma banderami, z czego 102 statki z banderą duńską, 51 ze szwedzką, 20 z norweską, 18 z polską, na dalszych miejscach uplasowały się statki chińskie i holenderskie.

PRZYBYWAJĄ ŁOSOŚIE

GDYNIA. Jak donoszą z Kołobrzegu, w bieżącym miesiącu zaobserwowano pojawienie się większej ilości łososi, idących w górę rzeki Prośnicy. Ilość ich jeszcze w żadnym z ubiegłych lat nie była tak obfita, jak w roku bieżącym.

NOWY REKORD JUNACKI

SZCZECIN. Junak 15 brygady SP, Stefan Banbula, pracujący przy budowie arterii nadodrzańskiej w Szczecinie, ustanowił nowy rekord śląskich brygad.

Pracując według własnej, ulepszonej metody, czyspał on w przeciągu dnia 15 metrów sześc. ziemi, osiągając 675 proc. normy. Poprzedni rekord należał do junaka Niedzielskiego z 17 brygady SP.

POMORZE WALCZY Z ANALFABETYZMEM

KOŁOBRZEG. Na kursach początkowej nauki czytania i pisania przeszkolono dotąd na Pomorzu szczecińskim około 20 tysięcy osób.

Obecnie prowadzi się 220 kursów dla analfabetów, z których korzysta ponad 4 tys. osób. Zorganizowano również zespoły dobrego czytania. W nadchodzącym okresie jesienno-zimowym projektuje się zorganizowanie około 1500 kursów dla 22 tys. analfabetów.

BEZPŁATNI INFORMATORZY PTT ZAKOPANE.

Oddział Zakopiański Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uruchomił kilka placówek informatorów w Tatrach. Informatorzy udzielają turystom i wycieczkowiczom bezpłatnych informacji.

Punkty informacyjne znajdują się w Morskim Oku, na Hali Gąsienicowej, na Kasprowym Wierchu, w Dolinie Kościeliskiej i w Kuźnicach. Informatorzy pracują przez cały dzień.

Z DNIA NA DZIEŃ

Wycieczka z przeszkodami

Polityczną ocenę wizyty trzech generałów amerykańskich w Europie zajmuje się nasz korespondent paryski, znany dziennikarz francuski, Pierre Courtade, którego artykuł zamieszczamy dziś na str. 5. Na tym miejscu możemy więc raczej zająć się innymi aspektami tej wyprawy.

Panowie Omar N. Bradley, Louis Denfeld i Hoyt Vandenberg postanowili przed dwoma tygodniami wyjechać na 10 dni do Europy. Słowo „postanowili" jest niezupełnie ścisłe. Właściwie ich szefowie kazali im jechać, bo wymienieni panowie pracują w Departamencie Spraw Wojskowych USA, a więc podlegają rozkazom, przekazywanym z Wall Street (ulicy banków w Nowym Jorku) do olbrzymiego gmachu Pentagonu w Waszyngtonie, w którym mieści się ich Departament. Ale chętnie zgodzili się oni wykonać ten rozkaz. Jest lato. W Pentagonie jest bardzo gorąco. Czyż nie przyjemnie będzie przejechać się do Europy, która przecież „żywi tyle wdzięczności" dla USA?

Tak myśleli panowie Bradley, Denfeld i Vandenberg. Lecz już w chwili przyjazdu do Frankfurtu posypały się rozczarowania. „Wycieczka" zaczęła się bowiem na rozkaz Wall Street właśnie od Frankfurtu. We Francji, i Anglii od razu odezwały się głosy obu rzenia: „Dlaczego Panowie zaczynają od Niemiec?" Na dentar złego Mr. Bradley wygadał się we Frankfurcie, że w USA istnieją zamiary odbudowy niemieckiej armii. Francuzi, a pod prę się opinii publicznej również i rząd francuski, powtórnie głośno wyraziły swój protest.

Generałowie pośpiesznie wyjechali do Londynu, licząc na angielskich „gentlemenów", którzy przecież nie popsują im wakacyjnej wycieczki. Niestety i tu czekało ich niemiłe rozczarowanie. Prasa angielska (a dziwoń) napisała, że W. Brytania nie chce zostać „23-ym stanem USA" i przyjęła generałów chłodno. Jacyś „nieodpowiedzialni" młodzieńcy rozdawali na ulicach ulotki, wręcz zapraszające generałów do... rychłego powrotu do domu.

Trochę już zniechęceni do Europy generałowie wyjechali do Paryża, po którym sobie najwięcej obiecywali: Pola Elizejskie, Monmartre i „Folies Bergères"... I tu nastąpiło największe rozczarowanie.

*

O wydarzeniach w Paryżu warto na pisać w bardziej poważnym tonie. W dniu pobytu amerykańskich generałów w Paryżu piękny Place de la Concorde (Plac Zgody), na którym mieści się ambasada USA, zamienił się na kilka godzin w „plac niezgody". Tysiące mieszkańców Paryża gromadziły się na tym Placu i na sąsiednich ulicach, manifestując przeciw „żołdakom" z Ameryki. Policja musiała zamknąć wszystkie dojścia do Placu. Stacja kolei podziemnej na Placu została wyłączona z ruchu. Lecz wszystkie te środki ostrożności nie mogły pomniejszyć ogromia demonstracji kładu Paryża i wołania: „Chcemy pokoju!" Logiczna dopełnieniem tego hasła był okrzyk Paryżan: „Bradley do Nowego Jorku!"...

Bradley i jego dwaj przyjaciele wracają więc do domu pod wrażeniem pokojowej manifestacji Francuzów. Powinni o tym koniecznie złożyć relację swoim szefom, powinni o tym koniecznie opowiedzieć na posiedzeniu Kongresu, na którą mają się stawić nazajutrz po powrocie i które ma zdecydować o kredytach wojennych dla państw „atlantyckich".

Czy relacja tych niefortunnych „wycieczkowiczów" wpłynie na decyzje Kongresu? Czy politycy amerykańscy wycofają się ze swych szalonych planów?

Wybory w Zachodnich Niemczech.

Za tydzień w trzech zachodnich strefach Niemiec mają się odbyć wybory. Będą to wybory nielegalne, gdyż sprzeczne z postanowieniami Poczdamu. Lidzność niemiecka wykazuje minimalne zainteresowanie wyborami, słusznie uważając, że wybory przeprowadzone nie w całych Niemczech nie mają właściwie żadnego znaczenia. Warto jednak zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych momentów tej kampanii wyborczej.

Przede wszystkim na widowni politycznej zjawił się znów ostawiony Schumacher, przywódca SPD — niemieckiej „socjal-demokracji". Schumacher wygłosił na Wiecu we Frankfurcie demagogiczne przemówienie, w którym nakreślił „program" SPD. Przy okazji tej niedoszły dyktator Niemiec stormalował szereg „ostrzeżeń" pod adresem mocarstw okupacyjnych. „Ostrzeżenia" te dotyczyły wschodniej granicy Niemiec. Schumacher znów (po raz który) zastakował granice Polski i z wrodzonym sobie tupetem chwalił się, że to właśnie on już przed 4 laty „jako pierwszy" zaprotestował publicznie przeciw granicy nad Odrą i Nysą... Tym ultra szowinistycznym argumentem Schumacher — w braku innych argumentów chce pozyskać głosy niemieckich wyborców.

Ale według informacji z Zachodnich Niemiec szanse SPD i Schumachera nie są najlepsze. Bardzo poważną konkurencją jest Partia Chrześcijańsko-Demokratyczna—CDU, na czele której stoi nie mniejszy szowinista niż niecki — Herr Adanauer. CDU cieszy się szczególnym poparciem Watykanu, który wyraźnie nawołuje przez księży do głosowania na kandydatów CDU. Większość wyborców w Niemczech stanowią kobiety, a właśnie wśród nich stosunkowo silne są wpływy kleru.

Ostatnie rozdźwięki amerykańsko-angielskie wystąpią także podczas tych wyborów. Anglicy „stawiają" raczej na SPD, Amerykanie — na CDU. Nie ma jednak obawy. Po wyborach jakoś dogadają się.

Na razie kampania wyborcza prowadzona jest przez obie te partie w swoi sty sposób. Przywódcy SPD i CDU obrzucają się nalgorszymi wyzwiskami na publicznych wiecach. Takie kwieciste słowa, jak „patologiczny kretyn", „idiota", „histeryk" należą do bardziej „parlamentarnych".

W miarę zbliżania się terminu wyborów wzmaga się antykomunistyczna, antyradziecka i antypolska kampania SPD i CDU. Pod tym względem nie ma żadnej różnicy między obu tymi partiami. Nie za darmo cieszą się one poparciem Watykanu oraz władz okupacyjnych i W. Brytanii.

L. K.

Krynickie echa

KOLEJE I KOLEJKI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Krynica, w sierpniu.

Pytanie:

— Dlaczego pociąg warszawski przybywa do Zegiestowa przed świtem (tzn. godz. 4), a do Krynicy o 4.40? Chyba nie dla wygody kuracjuszów?

Odpowiedź:

— Nie tyle dla wygody czy niewygody kuracjuszów, ile gwoli wygody mieszkańców Krakowa. Bo pociąg przyjeżdża tam przed godz. 22, więc rzywiąc „po krakowsku" przed „szpeją". I nie trzeba płacić dozorcy za otwarcie bramy.

Osoby przebywające w Krynicy twierdzą, że nie jest to bynajmniej anegdota. Nie będziemy jednak dociekać czy mają one słuszność. Ale fakt pozostaje faktem. Rozkład jazdy pociągów Warszawa — Zegiestów — Krynica jest fatalny. Do Zegiestowa przyjeżdża się w nocy. Duże latarnie na dworcu nie są w stanie rozjaśnić mroku. „Na pamięć" więc szuka się bagażu. Przerażone dzieci płaczą. Dorośli klną.

Do Krynicy przyjeżdża się w godzinę później. Jest już jasno (za 3 — 4 tygodnie będzie ciemno). Zanim jednak podróżny zmęczony 14-godzinną podróżą w zatłoczonym i przepełnionym pociągu (ok. pierwszego i piętnastego każdego miesiąca) może nareszcie odpocząć, upływa kilka godzin. A poza tym narażony jest na nieprzewidziane wydatki.

„NIE ZNAM TAKIEJ"

Pierwszy przystanek po przybyciu do Krynicy — to Komisja Wczasów przydzielająca mieszkania. Nie każdy jest w stanie dźwigać walizkę (ok. kilometra), tym bardziej że jest zmęczony i niewyspany. Trzeba więc wziąć dorożkę. Za kurs płaci się 400 — 500 zł, w zależności od „widzi mi się" dorożkarza.

— A jaka jest taksa? — pyta przyjezdny.

— Nie znam takey — brzmi odpowiedź każdego stałego mieszkańca Krynicy. Z wożnicą, lepiej o taksie w ogóle nie rozmawiać. Bo nie pojedzie.

W Komisji Wczasów następuje przydział mieszkań. Trzeba ustawić się w kolejce i uzbroić się w dużą dozę cierpliwości. Przyjezdnych — wczasowiczów, wysłanych przez Ubezpieczalnię Społeczną — Uzrodziwska Polskie" — jest liczba pokaźna, szczególniej każdego pierwszego i piętnastego. A urzędniczka jedna i... dość powolna. Trzeba więc długo czekać aż otrzyma się upragnioną „Książeczkę kuracyjną" i przydział mieszkania.

Przydział odbywa się mechanicznie. Bez uwzględniania stanu zdrowia przybywającego. Zdarza się więc bardzo często, że człowiek chorujący musi mieszkać w odległości 1,5 do 2 km od jadalni.

A przecież w dolnej części Krynicy, a więc w pobliżu łazienek znajduje się wiele domów, należących do osób prywatnych. Może nie są one tak wytworne jak „Patria". Ale człowiek, naprawdę chory wolałby zrezygnować z luksusu, byleby nie odbywać dwa razy dziennie kilkukilometrowego spaceru. Szczególniej, gdy diagno za lekarza brzmi: — Jak najmniej ruchu.

Ale pierwszy etap formalności mamy już poza sobą. Spieszymy się do „domu". Tylko jeszcze drobnostka. Trzeba przecież jakoś przetransportować walizkę.

Chłopiec z wózkiem żąda za kurs 100 do 300 zł.

— A jaka jest taksa? — pyta zmęczony podróżny.

— Nie ma taksy — brzmi odpowiedź rdzennego krynicznina.

KOLEJKI... KOLEJKI...

Jesteśmy już nareszcie w „domu". Marzy się o odpoczynku, o obejrzeniu naprawdę uroczej Krynicy. Trzeba jednak rozpocząć kurację. Szkoda zmarnować nawet jednego dnia z dwu czy czterotygodniowego urlopu. Trzeba więc przebrnąć przez gąszcz formalności i stać w licznych kolejkach.

Kolejka u lekarza. Kolejka w czasnym lokalu Komisji Wczasów do stolika, gdzie otrzymuje się kartę zdrojową. Inna kolejka do planowania w tymże ciasnym i dusznym pokoju. Kolejka do wyznaczenia godzin zabiegów. (Do każdego zabiegu inna kolejka w innym już gmachu, gdzie na szczęście jest trochę przestronniej). I wreszcie jeszcze jedna dodatkowa już kolejka w Komisji Wczasów do zameldowania dla zamieszkałych w domach, nie posiadających portierów.

— Nareszcie — oddycha z ulgą kuracjusz i idzie na „deptak".

Na deptaku — liczne krynickich plantach, ciągnących się wzdłuż całego uzdrowiska, panuje cisza. Głośniki radiowe korzystają też widocznie z wczasów, bo pracują niespełna godzinę dziennie. A właściwie nie głośniki, lecz jeden głośnik. O trochę muzyki naprożno domagają się kuracjusze. Ale bezskutecznie.

Nie tylko muzyki nie ma w Krynicy, się w ogóle żadnych rozrywek kulturalnych. Przyjechał tu podobno Przyboś z odczytem. Piszą „podobno", bo dowiedzieliśmy się o tym odczycie dopiero... po wyjeździe Przybosia.

Nie organizuje się też żadnych wycieczek zbiorowych, więc sezonowi krynicznie uczęszczają po południu tłumnie na dancing w Domu Zdrojowym. Sala jest duszna. Ceny są wysokie. Za np. marne „pół czarnej" płaci się 110 zł.

A przecież poza jeszcze licznie reprezentowanymi przedstawicielami inicjatywy prywatnej są tu w większości ludzie pracy, którzy również chcieliby trochę potańczyć, a nie mogą sobie pozwolić na podobne wydatki.

„Deptak" krynicki jest bardzo obszerny. Czy nie można by urządzić dancingu na świeżym powietrzu i obniżyć do normalnych granic cen za konsumcję?

NA „WSZELKI WYPADEK"

Góry krynickie są łagodne i dostępne nawet dla wszystkich. Wypadek jednak, jak złamanie czy zwichnięcie kończyn może się zdarzyć nawet na równej drodze. I nie tylko wczasowiczowi, ale i stałemu mieszkańcowi Krynicy.

A chirurga nie ma. Nie ma i szpitala. Najbliższy szpital znajduje się w Nowym Sączu, dokąd wyjazd w razie choroby, czy wypadku zorganizować trzeba własnym przemysłem i na własny koszt.

Czytelnik gotów przypuścić, że łamanie rąk i nóg jest w Krynicy „chorobą nagminną". Takie wypadki na szczęście są bardzo rzadkie. Zdarzają się jednak (w ostatnim tygodniu aż trzy). Zdarza się również, że kuracjusz stosunkowo zdrowy, podobnie jak i rdzenny krynicznin zachoruje i trzeba go umieścić w szpitalu.

Warto by pomyśleć o zainstalowaniu szpitala w Krynicy.

*

Moja przypadkowa towarzyszka podróży z Warszawy do Krynicy zdziwiła się, gdy zapytałam, co jej dolega.

— Jestem zupełnie zdrowa — roześmiała się. — Mam 20 lat i nigdy nie chorowałam.

— Więc dlaczego jedzie pani do Krynicy?

— Na wczasy.

A moja vis à vis w przedziale, starszy, tęgi pan, dodał:

— Ja też jadę na wczasy i też jestem zdrowy. Chciałbym się jednak przy okazji poleczyć. Na „wszelki wypadek".

Starszego pana spotkałam po pewnym czasie na „deptaku" krynickim.

— Te wody i kąpiele szkodzą tylko, a nie pomagają — zawołał.

Poszedł do doktora „na wszelki wypadek", a obawiając się, że lekarz nie zapisze mu żadnej kuracji uskarżał się na nieistniejące cierpienia. I osiągnął swój cel: Zapisano mu kurację, która mu naturalnie zaszkodziła.

50 proc. osób przybywających do Krynicy — to wczasowicze. Ludzie, którzy z powodzeniem mogliby spędzić urlop nad morzem, w Zakopanem, w Karpaczu, nad Jeziorami Mazurskimi, wszędzie, lecz nie w miejscowości kuracyjnej. Wczasowicze zabierają lekarzom cenny czas. (Wypadek mego towarzysza podróży nie jest odosobniony). Zajmują miejsca, przeznaczone dla chorych.

O tym Fundusz Wczasów powinien pamiętać.

CZYJA WINA?

Krynica jest urocza. Kąpiele wspaniałe. Pogoda sierpniowa ustaliła się ponoć, zdaniem tutejszych górali. Ale urlop trwa tylko określony czas. Nadchodzi wreszcie dzień powrotu do domu.

I wtedy na wczasowicza czeka „niespodzianka".

Pociąg do Warszawy odchodzi ok. godz. 9-ej. Śniadanie w dniu wyjazdu nie przysługuje. Niektóre pensjonaty na „własne ryzyko" ofiarowują wyjeżdżającemu sakiankę herbaty. Przeważnie na czeco rozpoczyna się daleka podróż.

— Zapłacę za śniadanie — proponuje wyjeżdżający.

Zarządzający pensjonatem zasłania się regulaminem, zabraniającym przyjmowania zapłaty.

Wyjeżdżający jest głodny. Zwyczajnie i po prostu głodny. I nie ma możności zaspokoić swego głodu.

Czy rzeczywiście tak trudno byłoby dostosować regulamin do rozkładu pociągów?

„Pokaz mód" na „deptaku" trwa cały dzień. Przedstawicielki inicjatywy prywatnej demonstrują najnowsze modele. Rzadziej spotyka się ludzi skromniej ubranych.

— Znacznie jednak więcej niż w latach ubiegłych — mówią stali bywalcy.

Wraz ze zmianą „składu społecznego" kuracjuszów Krynicy — wiele innych rzeczy też się zmieniło na lepsze. M. in. zmienił się wyraźnie stosunek kąpielowych i służby hotelowej do ludzi pracy. W domach wypoczynkowych — przedwojennych luksusowych hotelach — coraz więcej spotyka się robotnic z Łodzi czy górników z Dolnego Śląska.

I podobno w „Patrii" straszy po nocach widmo Kiepury, zawodząc zrozpaczonym głosem:

„...nad upadkiem perły Karpat..."

Stefania Osińska.

Więcej spichrzów — krótsza droga

PZSG usprawniają skup zboża

Remonty spichrzów i magazynów kończą pospiesznie Powiatowe Związki Spółdzielni Gminnych (PZSG) do składowania ziarna z tegorocznego skupu. Spółdzielczość rolnicza w województwie warszawskim zwiększy w roku bieżącym pojemność składów o 10 tysięcy ton i dysponować będzie magazynami, mogącymi przechować 35 tys. ton ziarna. Spółdzielnie gminne w niektórych powiatach przystąpiły już do skupu ziarna na większą skalę.

W ubiegłym roku spółdzielczość wczyła o wyłączność skupu, aby w ten sposób wyeliminować spekulantów i bogaczy wiejskich.

W roku bieżącym zadania spółdzielczości są szersze. Spółdzielnie dążyć będą nie tylko do zagwarantowania rolnikowi cen, lecz przede wszystkim będą dbać o wysoką jakość magazynowanego ziarna.

W chwili obecnej spółdzielczość rolnicza skraca drogę dostaw przemysłowych dla wsi. Pow. związki spółdzielni gminnych będą bezpośrednio zgłaszać zapotrzebowania na towary w Centralach Przemysłowych z pominięciem oddziałów wojewódzkich Centrali Rolniczej, którym przemacza się obecne lane funkcje. Oddziały będą instruować, planować i kontrolować działalność PZSG.

Trudnąc się dotąd zamawianiem i wysyłką towarów dla spółdzielni, nie mogły one wypełniać należycie swych właściwych funkcji instruktorskich.

W związku ze wspomnianymi zmianami organizacyjnymi oddziały wojewódzkie Centrali Rolniczej S. Ch. rozwiduują swoje magazyny i przekazują je Pow. Związkom Spółdzielni. Oddział warszawski oddaje swoje do rąk 22 powiatowych związków w województwie. Usprawnieniu ulegnie również transport spółdzielni gminnych. Dysponować nim będą PZSG, które obecnie będą nie tylko bezpośrednio zamawiać, lecz także odbierać towary. Ponieważ poszczególne związki nie mogą zamawiać niektórych towarów w ilościach, których transport by się kalkulował, zostaną w woj. warszawskim uruchomione 4 rozdzielcze punkty PZSG, z których każdy obsłuży najbliższe powiaty. (g)

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Brutal wagi 120 kg

Migawki z dworca PKS w Warszawie

Gdy niebo niespodziewanie pociemniało i zerwał się wiatr, pasażerowie — cierniliwie formujący kolejkę — schronili się pod dach. Na plac przed dworcem PKS spadły ciężkie krople deszczu. Burza zbliżała się szybko. Porywisty wiatr podrywał żółć z placu... i zasypywał foletowym pyłem oczy.

— Też pomysł z tym żużlem!

— Tymczasowy, proszę pani.

— Plac? Wiśnie! Sam pan widzi... Ja za panem.

— Proszę bardzo. Ja pamiętam.

— A ja za ta w krajowej zorzecie!

Tak więc na skutek deszczu, który po kilku minutach zamienił się w ulewę, pasażerowie, oczekujący na autobus do Skolimowa, nie ustawili się w kolejce lub, jak kto woli, w ogonku, ale każdy z nich kolejność swą pamiętał dobrze.

Nagle podbiega ostatni pasażer. Miał grubo czerwony kark, był wysoki, barczysty, rumiany, jakby tylko co wrócił z Wesołej. Za kołnierz miał przesadnych rozmiarów szynel.

— Co nie ma kolejki? No, to ja pierwszy.

— Nie panie. To ja pierwszy. Zresztą ważecy to potwierdzą — odpowiada pasażer, stojący pod zegarem. Tam był chudy, mizerny, małego wzrostu i na oko niepozorny.

Deszcz przestał padać. Podjechał autobus. Obywatele i obywatelki rzucili się jedem na tak zwany przez PKS peron. Kierowca podstawił wóz tyłem, nieraz otwartymi drzwiami w sam środek ogonka.

Wtedy osobnik o tłustym karku wdarł się całą siłą wagi swych 120 kilo w gromadę pasażerów. Zaskoczone kobiety bodnęły plak. Bezczynni, chociaż wściekli, dali za wygrane.

Wśród takich okoliczności gruby pan dotarł do drzwi i w nich zderzył się właśnie z owym chudym, co był znacznie słabszej kondycji. Rosły zaatakował go ciałem, chwycił za uchwyt wskoczył na stopnia, wierzgnął dwa razy, wreszcie wprawnym uderzeniem kolana zepchnął chudego obywatela ze stopnia i z miną zwycięzcy sadł miejscem autobusu.

Po chwili wsiadła i reszta pasażerów. Okazało się, że wolnych miejsc w autobusie było jeszcze kilkanaście.

Ktoś wziął w obronę poturbowanego.

— Sprowadź pan milicjanta. Wszyscy są tu świadkami.

— Ja, co? — odpowiedział z flegmą chudy pan. Żaden mundur czy granica go nie poprawi. Jeśli należy się poławcy policzek, proszę bardzo, niech wymierzone z autobusu. Ja tego nie potrafię. A milicjant! Ten na pewno też tych środków nie wahnie.

Mówiąc to niepozorny obywatel wyjął z teki książkę i rozpoczął się w czytaniu. Był to profesor, docent tędnej z wyższych uczelni warszawskich.

Szanowny Obywatelu Redaktorze, byłem świadkiem tej sceny. Pomyślałem tedy sobie, że jedną z najlepszych metod walki z chamstwem jest publiczne piętnowanie jego przejawów. Ów „dżentelmen" w popielatym garniturze i jemu podobni, jak się odsądzają na łamach „Życia", to najsilniejsze krew ich zalejo i może to ich czegoś nauczy. Dlatego to piszę...

S. Z.

(nazwisko i adres znane Redakcji).

◆

Publikowanie wczorajszego skrótu z wyrwaniem zachowania się w miejscach publicznych. Jej orzeczem przeciw brutalom i ludziom niesfornym był dowcip w miarę ostry, ale z rezultatem skutecznym. Neutralizował bowiem sol. (Red.).

»Hydrotrest« zaoszczędził

222.000 rob/godz.

W Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym „Hydrotrest", wykonującym roboty ziemne, melioracyjne i wodne rozwinął się ostatnie poważnie ruch współzawodnictwa pracy.

Liczba robotników biorących udział we współzawodnictwie, podniosła się w lipcu br. z 30 proc. do 73 proc. Przeciętna wydajność pracy, która wynosiła w końcu czerwca br. 168 proc. normy, wzrosła w lipcu do 200 proc., oszczędność zaś uzyskana przez przekroczenie norm wydajności pracy wyniosła w lipcu br. 222.000 rob./godzin.

Przez rozszerzenie współzawodnictwa pracy podniosły się również poważnie zarobki robotników.

Warszawiacy »podciągnęli« Wrocław

Pokazowa lekcja murarstwa

Murarze warszawscy Henryk Świątek i Jan Ambroziak dali pokazową lekcję pracy systemem trójkowym swoim wrocławskim kolegom.

Wrocławscy przedowniicy pracy — zespół Edmunda Szustera z podręcznymi Kalinowskim i Pietrowem pracujący tym systemem, położyli w ciągu 8 godzin 16 tys. cegieł, wykonując 1540 proc. normy.

Zespół Wawrzyńca Stefana położył 16.336 cegieł osiągając 1360 proc. normy, zaś zespół ochotniczy kobiet ZMP Urszuli Taran położył 7.702 cegły, osiągając 541 proc. normy.

Wrocławscy murarze zapowiadają, że za kilka dni osiągną 2000 proc. normy i że będą współzawodniczyć z warszawskimi kolegami.

Zespół murarza Wiktora Kaszuby ustawił w ciągu 8 godzin 12.908 cegieł, 32,03 m sześc. muru, wykonując w ten sposób 881 proc. normy. Poprzedni najlepszy wynik wynosił 6700 cegieł.

Zarobek Kaszuby wyniósł w tym dniu 6.319 zł, zaś jego podręczni zarobili po 4.413 zł.

Organizujmy wycieczki do stolicy

Pomorze chce zobaczyć Trasę W-Z

Zamieszkała na Pomorzu uczęszczająca krynicznie uczniczki są Ukraińcy Radziecką ob. Irena Kowalska nadesłała list, w którym pisze, iż do wsi pomorskiej obyć mały doczera wielu z dotychczasowych wzniesień odbudowy stolicy. Jej adresem chciała wiadomie wiem się przekonać o postępach w odbudowie stolicy.

Ob. Kowalska pisze:

„W lipcu 1947 roku byłam w Warszawie. Widziałam, jak Warszawa się odbudowuje. Potem przez dwa lata nie byłam w stolicy. Płaciłam składki na odbudowę. Płaci i mój mąż. Płaciliśmy chętnie, bo radość nas ogarniała, że dokładamy cegiełkę do odbudowy stolicy. Nie zwaliłam na tych, co od czasu do czasu uszczuli płotki, że Warszawa wcale się nie odbudowuje. Że pieniądze i składki nie wiadomo na co idą. Byłam po prostu wściekła na nich i pragnęłam jak najprędzej odwiedzić znów Warszawę.

Aż tu 16 czerwca 1949 roku zostałam wydelegowana na wycieczkę do Ukrainy Radzieckiej. Zatrzymaliśmy się dwa dni w Warszawie.

Wówczas w ciągu pracę tudu pracujące. Zobaczyłam cud w Warszawie: ostatniej ręka ludzka, rozumem ludzkim i rekordowa praca. A co najważniejsze zobaczyłam — trasę W-Z. Ci co powiadają, że Warszawa się nie buduje, niech jedą do stolicy, bo niech, niech własnymi oczyma zobaczą to wszystko.

Organizujcie wśród ludu wiejskiego wycieczki do stolicy!

To się zawróci opłaci.

Irena Kowalska.

Pełen entuzjazmu i umiłowania stolicy — list ob. Kowalskiej na pewno nie przestawia bez echa, zarówno wśród krzyżowych wycieczek chłopskich, jak i stolicy, która — jak czujemy — serdecznie przyjmie swych gości. (Red.).

ANTONI CZECHOW — *Tłum. JAN KRUSZ*

CHOROBA

— Jakże się pani czuje — zapytał Korolew.

— Dziękuję, panu.

Sprawdził puls i poprawił jej włosy, opadające na czoło.

— Widzę, że pani nie śpi — rzekł. — Na dworze piękna pogoda, wiosna, słowiki śpiewają, a pani siedzi w ciemnościach i pogrąża się w zadumie.

Słuchała słów jego i patrzyła mu w twarz; oczy jej były smutne, rozumne, wyczuwało się, że chce mu coś powiedzieć.

— Często się to pani przytrafia? — zapytał.

Poruszyła wargami i odrzekła:

— Często. Prawie co noc tak mi ciężko.

W tej chwili na dziedzińcu dozorcy wybijali drugą. Zadźwięczała „der... der..." — wtrząsnęła się.

— Niepokoją panią te uderzenia? — spytał.

— Nie wiem. Wszystko mnie tu niepokoi, — odpowiedziała i zamyśliła się. — Tak, wszystko. Wyczuwam w pańskim głosie współczucie, nie wiem, dlaczego, ale od pierwszego wejrzenia, wydało mi się, że z panem można mówić o wszystkim.

— Proszę, niech pani mówi.

— Chcę panu wypowiedzieć moje przekonanie. Mam wrażenie, że ja nie jestem chora, a mój niepokój i strach, to coś, czego nie można uniknąć i że tak być musi. Nawet najbardziej zdrowy człowiek nie może być spokojny, jeżeli dajmy na to, pod jego oknami chodzi rozbójnik. Mnie często lecza — ciągnęła patrząc na swoje kolana i uśmiechając się wstydliwie — oczywiście, jestem bardzo wdzięczna i nie neguję korzyści kuracji, lecz przede wszystkim pragnęłabym pomówić nie z lekarzem, lecz z bliskim człowiekiem, z przyjacielem, który by mnie zrozumiał i przekonał mnie, że się mylę lub nie.

— Czy pani nie ma przyjaciół? — spytał Korolew.

— Jestem sama. Mam matkę, kocham ją, lecz mimo to jestem samotna, tak już się życie ułożyło... Samotnicy dużo czytają lecz mało mówią i mało wysłuchują, życie jest dla nich tajemnicze: są mistykami i często widzą czarta, tam gdzie go nie ma. Tamara u Lermontowa była samotna i widziała czarta.

— Pani dużo czyta?

— Dużo. Mam przecież tyle wolnego czasu, od rana do wieczora. Wę dnie czytam, a nocą — pustka w głowie, zamiast myśli, — tylko jakieś cienie.

— Ma pani widzenia w nocy? — zapytał.

— Nie, lecz czuję...

Znów uśmiechnęła się i popatrzyła na doktora smutnymi, mądrymi oczami, wydawało mu się, że wierzy mu, że chce mówić z nim otwarcie i że myśli zupełnie tak jak on. Milczała jednak, być może oczekiwała, aby przemówił pierwszy.

Wiedział co ma jej powiedzieć. Dla niego to było jasne: musi jak najprędzej porzucić pięć gmachów fabrycznych i milion, jeżeli go posiada, pozostawić tego antychrysto, który wyziera nocami — był pewny, że i ona sama tak myśli i oczekuje tylko na kogoś zaufanego, aby potwierdził jej przekonanie.

Nie wiedział, jak jej to powiedzieć. Jak?

Ludzie krępują się zapytać skazanego, za co spotkała go kara, równie niezręcznym jest pytanie, skierowane do ludzi bogatych, na co potrzebują tak wiele pieniędzy, dlaczego tak głupio dysponują swym bogactwem i z jakiej racji nie porzucają go, jeżeli nawet widzą w nim swoje nieszczęście. Zwykle wszczęta na te tematy rozmowa wpada w ton nieczęstny, wstydliwy i męczący.

„Jak powiedzieć? — rozmyślał Korolew. — I czy w ogóle mówić?"

Powiedział wreszcie, to co myślał, lecz nie wprost, a z pewnym zmówieniem:

— Pani jako właścicielka fabryki i bogata spadkobierczyni nie jest zadowolona, nie wierzy pani w słuszność swych praw i nie sypia pani z tej racji; to niewątpliwie jest lepsze, niż gdyby pani była zadowolona, uważała, że wszystko jest w porządku i miała spokojny sen. Pani bezsenność wzbudza szacunek, jest, jak by nie było, objawem dostatnim. Rozmowy prowadzone przez naszych rodziców takie jak nasza byłyby nie do pomyślenia, po nocach na pewno nie rozmawiali, lecz twardo spali. My, raczej pokolenie, śpimy źle, dręczymy się i ciągle debatujemy nad zagadnieniem: czy mamy słuszność, czy też nie? A dla naszych dzieci, czy wnuków, pytanie to będzie już zbędne. Oni będą widzieć jaśniej, niż my. Życie za lat pięćdziesiąt, będzie istotne dobre, należy tylko żałować, że my go nie doczekamy. Bardzo interesującym było by popatrzeć na nie.

— A co będą robić nasze dzieci i wnuki? — zapytała Liza.

— Nie wiem... Zapewne porzucą wszystko i pójdą.

— Dokąd pójdą?

— Dokąd? Dokąd zechcą, — rzekł Korolew i roześmiał się. — Czyż zabraknie dróg dla dobrego, rozumnego człowieka.

Popatrzył na zegarek.

— A jednak słońce już wzeszło, — powiedział. — Pora żeby się pani położyło. Niech się pani rozbierze i śpi spokojnie. Bardzo jestem rad z zawarcia znajomości, — ciągnął, ściskając jej rękę. — Jest pani dzielnym, interesującym człowiekiem. Dobranoc!

Poszedł do swego pokoju i ułożył się do snu.

Na drugi dzień, kiedy podano powóz, wszyscy wyszli na ganek, w celu odprowadzenia Korolewa. Liza ubrana w białą, świąteczną sukienkę z kwiatem we włosach, blada i znużona, patrzyła tak jak wczoraj: smutno i rozumnie, zwracała się do niego z takim wyrazem, jakby chciała powiedzieć coś osobliwego, bardzo ważnego, ale tylko jemu jednemu...

Śpiewały skowronki, odzywały się dzwony z cerkwi.

Okna w fabrycznych gmachach świeciły wesoło i Korolew jadąc do stacji nie pamiętał już ani o robotnikach i ich osadach na palach, ani o antychrycie — marzył natomiast o tych czasach, być może już świątecznych poranek.

KONIEC

PIERRE COURTADE

AMERYKAŃSCY GENERAŁOWIE W PARYŻU

(Korespondencja własna API dla »Życia«)

Pierre Courtade

Paryż, w sierpniu. Przybycie do Paryża szefów amerykańskiego sztabu generalnego wywołało zaniepokojenie opinii publicznej. Znalazło ono wyraz m. in. w apelu Komitetu Bojowników o Wolność i Pokój, manifestującym przeciw tej prowokacji *).

Rzeczywiście można by się zapytać co skłoniło amerykański sztab generalny do nadania takiego rozgłosu rozmowom, które równie dobrze mogłyby być prowadzone bardziej dyskretnie. Zwłaszcza że z góry było wiadome, że jeśli chodzi o sprawy strategii, o uregulowanie problemów organizacyjnych naczelnego dowództwa koalicji atlantyckiej, ta krótka wizyta nie może przynieść decydujących rezultatów, przeciwnie, że jeszcze raz ujawnia i ujawnia przeciwności pomiędzy zachodnimi mocarstwami.

Sekrety z zasłaniami

W tych warunkach można przypuszczać, że rozgłos, nadany tej podróży miał przede wszystkim na celu wytworzenie klimatu, sprzyjającego podżeganiom do wojny przed nowym zebraniem ministrów spraw zagranicznych, zapowiedzianym na wrzesień w Nowym Jorku.

Sukces konferencji paryskiej, osiągnięty dzięki mocnej postawie i pokojowej woli Zw. Radzieckiego, popieranego przez potężny ruch mas ludowych całego świata w obronie pokoju, zadał poważny cios wojennej polityce Waszyngtonu.

Usprawiedliwianie olbrzymich wydatków na zbrojenia, które Kongres Stanów Zjednoczonych waha się uchwalić, staje się coraz trudniejsze. Zwycięstwa Chin Demokratycznych mogły w umysłach postów amerykańskich wytworzyć przekonanie, że miliony dolarów, wydawane na Czang-Kai-Szeka, poszły na marne.

Trzeba więc było ująć w garść wszystkie pro-amerykańskie partie w Europie Zachodniej. Celowi temu miały służyć debaty w różnych parlamentach nad ratyfikacją paktu atlantyckiego oraz histeryczne komentarze, towarzyszące wizycie szefów amerykańskiego sztabu generalnego.

Obosieczny manewr

Jednakże manewr ten może mieć — a zawet ma już — skutek wręcz przeciwny. Wprawdzie wielu ludzi wyobrażało sobie, że projekty Departamentu Stanu są obliczone na długą metę i że podpisanie paktu atlantyckiego nie będzie za sobą bezpośrednich następstw. Taki stan rzeczy ulega jednak obecnie całkowitej zmianie i dla każdego staje się jasne, że wzrost ciężarów wojskowych i „psychologiczna" mobilizacja do antyradzieckiej krucjaty są etapami kampanii, mającej na celu mobilizację środków na pasiać.

Niemcy »awansują«

Z drugiej strony pewne sprawy, które pozostawały może w cieniu, wypłynęły na światło dzienne z okazji podróży generałów.

Tak więc gen. Bradley nie ukrywał, że Niemcy Zach. będą odgrywały doniosłą rolę w wojskowym systemie paktu atlantyckiego.

W ten sposób zaprzeczył on jaskrawo twierdzeniom przywódców „partii amerykańskiej" we Francji, którzy podczas dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym nad ratyfikacją paktu głosili uroczyście, że w żadnym wypadku Niemcy nie wejdą do tego systemu. Wyznanie gen. Bradleya sprawiło, że olbrzymia większość Francuzów wystąpiła przeciwko paktowi.

Oświadczenia gen. Bradley'a, przewidujące możliwość odbudowy pewnego rodzaju Reichswehry, spotkały się z potępieniem we wszystkich kołach. Deklaracje te potwierdziły opinię, głoszoną przez partie demokratyczne i organizacje pokojowe, że **prowadzona przez rząd francuski „amerykańska polityka" narzuca Francji konieczność popierania reakcji niemieckiej.**

W ten sposób zwolennikom amerykańskiej polityki coraz trudniej jest ukrywać projekty Departamentu Stanu.

Od planu Marshalla do paktu brukselskiego, od paktu brukselskiego do paktu atlantyckiego i od paktu atlantyckiego do wizyty gen. Bradley'a polityka amerykańska coraz bardziej rozwija się w kierunku, który niewątpliwie powiększa groźbę dla pokoju, ale który również perwala zdemaskować zamiary imperialistyczne, uświadomić społeczeństwu niebezpieczeństwo oraz umocnić ruch w obronie pokoju w naszym kraju.

Zgoda trzeszczy...

Wizyta generałów amerykańskich ukazała poważne różnice zdań w sztabach generalnych. Francuski sztab generalny nie protestował, gdy francuscy demokraci piętnowali strategię, zmierzającą do wprzęgnięcia Francuzów w służbę imperializmu amerykańskiego. Ale gdy spostrzegł, że może być porzbawiony większego znaczenia w łonie atlantyckiego sztabu generalnego, zdradza wyraźne niezadowolenie.

Generałowie francuscy uważają za rzecz krzywdzącą, że Amerykanie zagarniają uprawnienia dowództwa bez uwzględnienia zdolności technicznych, nie tylko dlatego, że Ameryka zbroi koalicję i pokrywa większość wydatków.

Nie należy mieć złudzeń co do możliwych następstw i różnic zdań. Jest rzeczą oczywistą, że Stany Zjednoczone na pośrednictwem rządu Francji, znajdującego się całkowicie w ręku Departamentu Stanu, mogą zmusić do milczenia generałów francuskich. Nie mniej jednak jest prawdą, że trudności skłaniają pewne koła wojskowych francuskich do słuchania ze zwiększoną uwagą protestów, na które dotychczas nie zwracali uwagi.

Jeśli dodać, że sprzeczności te rozjątrza jeszcze bardziej antagonizm anglo-amerykański, przejawiający się w każdej dziedzinie, to trzeba przyznać, że zadanie amerykańskiego sztabu generalnego nie należy do łatwych.

Potwierdza się jeszcze raz prawda, że długą wiedzie droga od usiłowań wywołania wojny do możliwości rzucenia się w zbrodniczą awanturę wbrew woli mas ludowych, bez uwzględnienia sprzeczności, paraliżujących imperialistyczną koalicję. I raz jeszcze widoczne staje się to: że wola mas ludowych czyni tę drogę impasem.

Pierre Courtade

*) Powyższa korespondencja pióra znanego dziennikarza francuskiego napisana została jeszcze przed wielką demonstracją przeciwko knowaniom amerykańskich imperialistów, jaka odbyła się w piątek w Paryżu przy udziale wielotysięcznych tłumów ludności.

Bogactwo radzieckich filmów naukowych

Podróże, przyrodu, oświata

Polska wytwórnia filmów oświatowych pracuje nie tylko nad wzmożeniem własnej produkcji, lecz przekłada i przerabia filmy zagraniczne. Szczególnie dużo czerpie z bogato reprezentowanego w filmotece radzieckiej filmu przyrodniczego, geograficznego i podróżniczego. Przyswojono już dla polskiego ekranu filmy: „W górach Krymu", „Nad Morzem Czarnym", „Jenisej", „Amu-Darja", „Jezioro Ładoga", „Jezioro Tajmyr", „Kolch-da", „Wyspa Jonasa", „Kirgizja", „Jak pracują kołchozy".

Wielkim osiągnięciem radzieckiej kinematografii jest obok podróżniczego film przyrodniczy. Egzotyzm niezmierzonego kraju, rozciągającego się poprzez wszystkie strefy klimatyczne, sprzyja rozwojowi tego trudnego i kosztownego filmu. ZSRR może się poszczycić na tym polu takim sukcesami, jak pełnometrażowy film „W plaskach Azji Środkowej", „Biały kieł", „Prawo wielkiej miłości" i „Na ścieżkach dzikich zwierząt".

W tym ostatnim filmie, cieszącym się szczególnym powodzeniem na naszych ekranach aktualności, emocjonują przygody stada kóz na niedostępnych szczytach Tien-Szanu. Kozy, chcąc się przed zasadzką myśliwych, ratują się skokiem w przepaść, kilkakrotnie odbijają się o skalniste ściany, ostatecznie w ten sposób unikają upadku.

Z działu filmów problemowych spolszczono „Pszenicę-Hybrydę" ilustrującą teorię prof. Mičurina oraz badania prof. Pawłowa pt. „Instynkty zwierząt", „Pożarna śmierć" i „U źródeł prawdy". „Zorza polarna" piękne przedstawia tu niezwykłe zjawisko przyrody.

Filmy oświatowe: „Praca serca" „Proces odżychania", „Meteoryty" i „Wszechświat" odznaczają się doskonałym dźwiękiem i montażem.

W pracowni filmów rysunkowych w Moskwie pracuje z górą 200 fachowców różnego typu.

W szpitalach podwarszawskich

Toczy się walka o inwalidztwo wsi

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Uderzenie w jamę brzuszną kołem powoduje śmierć, podobnie, jak kopnięcie przez konia. Następstwem jest przerwanie jelit i zapalenie otrzewnej.

Wiele takich wypadków spotyka się w szpitalach prowincjonalnych. Niestety, większość kończy się śmiercią, gdyż chłop przyjeżdża dopiero wtedy, gdy na operację jest za późno.

Widły, trzby, kierat... to są najczęstsze przyczyny kalectwa na wsi.

Młoda, ślczna kobieta, przy której łóżku stoimy, ma urwaną dłoń przez pas transmisyjny młockarni. 8-letniemu chłopaksowi sierzkarnia ucięła trzy palce prawej ręki. Tamtego znowu kiełrat uderzył w plecy, powodując skrzywienie kręgosłupa. Ileż amputacji rąk i nóg. Wszystkiego tego chłopy się unikają, gdyby narzędzia pracy były należycie zabezpieczone.

CHOROBY ZAWODOWE CHŁOPÓW

Ochrona pracy na szerokie pole do działalności na wsi. Okulary ochronne otrzymuje hrukarz, hutnik, monter, ale nie dostaje ich formal przy wsiłni, albo dziecko, pomagające przy młócce. Kobieta wiejska nazajutrz po połogu dźwiga sągsn kartofli dla świń, bo nie stworzono dotąd pomocy sąsiedzkiej dla położnic.

— Od dawna nurtą się z myślą napisania czegoś o „chorobach zawodowych" chłopa i... brak mi czasu — mówi dyrektor szpitala płońskiego, dr Eustachy Słobodzian.

Szpital w Płońsku nastawiony jest na walkę z inwalidztwem wsi. Wśród 4 ordynujących lekarzy posiada dwu chirurgów i to wybitnych. Operacje ich ściągają pacjentów z najdalszych miast, nawet z Warszawy. Słynna była operacja tętnicy, dokonana w tym roku, jedenasta tego typu na świecie, a pierwsza w Polsce.

— Operujemy systemem taśmowym — tłumaczy dyrektor. — Jeszcze w 1945 r. szpital dokonał 219 operacji chirurgicznych, a w r. 1948 — 1783 i — co ważniejsze, z wyjątkowo pomyślnym skutkiem, co przy śmiertelności, sięgającej zaledwie 0,67 proc. Mamy też intensywnie pracujący oddział położniczy. W r. 1948 odbyły się w nim 594 porody, w czym 45 wraz z operacjami.

KONSULTANCI ZE STOLICY

Podziwiamy najnowszego typu stoły operacyjne i urządzenia świetlne sali. W jednym tylko roku szpital dokonał 4247 prześwietleń i zdjęć rentgenologicznych oraz 3000 badań laboratoryjnych. **Przeciętna dzienna chorych w szpitalu wynosi obecnie 162 osoby.** 4 ordynujących lekarzy zawalonych jest robotą po uszy. Od czasu do czasu zjawia się tu któryś ze znakomitych profesorów. **Konsultanci ze stolicy — to inowacja szpitalnictwa wsi, warszawskiego. Dzięki niej najtrudniejsze operacje mogą być przedyskutowane i wykonane w ciągu, skromnym Płońsku.**

Rzeczą rzadką, nawet w wielkich szpitalach, jest połączenie telefoniczne miasta z pacjentami na sali. Tu znajdujemy słuchawki przy każdym łóżku oddziału położniczego. Dzięki nim mąż rozmawia z chorą żoną i może usłyszeć kwilenie swego pierworodnego.

Szpital posiada 37 ha gruntu dobrze zagospodarowanego. Sad dostarcza mu pięknych owoców, chlewnia — mięsa i słoniny.

Szpital rozwija też akcję społeczną wśród miejscowej ludności. Załoga szpitalna w składzie 22 osób poświęciła jedną niedzielę pomocy żniwnej w przyległym majątku państwowym. Zorganizowano kurs dla analfabetów. Prowadzone jest ambulatorium specjalistyczne.

I zdradzmy jeszcze jeden sekret: w tym szpitalu nie czeka się ani jednego dnia na przyjęcie! (wr)

Kary śmierci żąda prokurator

dla herszta szkodników gospodarczych z DOKP

W trwającym od dłuższego czasu procesie szkodników gospodarczych z warszawskiej DOKP odbywającym się przed Wojskowym Sądem Kolejowym w Warszawie, rzecznik oskarżenia zażądał kary śmierci dla osk. M. Mazurka, 15 lat więzienia dla K. Karwackiego, najsurowszego wymiaru kary więzienia dla M. Hemajdy, Z. Wajbla, S. Czyża i F. Tomczaka, a dla S. Woclala, L. Rodkiewicza, T Wielgi i L. Perzyńskiego surowego wymiaru kary.

Prokurator mjr. Ostrowski podkreślił, że oskarżeni dopuścili się ciężkich przestępstw, w trudnym okresie odbudowy zniszczonego kraju. Działalność ich to jeden łańcuch przestępstw. Kradzież mienia państwowego, bezprawna sprzedaż materiałów i sprzętu z magazynów, fikcyjne rachunki, fałszowanie kwitów, ksiąg rachunkowych, przestępcze zaniedbywanie obowiązków służbowych, karygodnie niedbała kontrola nad robotami i wadliwie funkcjonujący nadzór — oto droga, która zaprowadziła Mazurka i współoskarżonych przed sąd.

Następnie prokurator mjr Kosko wskazał, że część oskarżonych to prywatni przedsiębiorcy, którzy drogą „wzajemnych usług", przekupstwa, fikcyjnych rachunków i innych nadużyć narazili Skarb państwa na milionowe straty.

W poniedziałek zabiorą głos obrońcy.

Komendanci szkolni SP

zakończyli kurs

W Lublinie zakończył się pierwszy pięciotygodniowy kurs komendantów szkolnych Hufców SP, zorganizowany przez Ministerstwo Oświaty.

Mimo dość znacznych różnic wieku oraz wykształcenia, kurs stanowił zwartą i zdyscyplinowaną grupę.

Dzięki sprawnej działalności kółka samokształceniowego, które ułatwiło słabszym uczniom opanowanie materiału, wszyscy kandydaci (182) ukończyli kurs z wynikiem pomyślnym.

W czasie uroczystego zakończenia kurs ppłk. Piątkowski wręczył absolwentom, wyróżniającym się w pracy społecznej i nauce, szereg cennych nagród.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII

1-szy dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 14248 34376.

Wygrane po 250.000 zł padły na 22587 27632 54955.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1780 592 7288 7482 7811 9800 9642 10515 13838 15098 19507 28219 29945 30020 33477 38208 45786 46642 46928 53542 63281 64641 67799 68615 68793 75963 77073 77693 83065 88568 92313.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 1282 10373 19274 28568 30146 53398 71858 13200 74656 76019 76842 90733

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1515 1622 1905 2393 3044 3062 7818 8745 14589 18218 19753 20257 21822 22760 26516 32689 37375 42911 45091 49252 49830 51105 54062 57701 60122 60725 61024 63241 70636 72665 72936 84307 84984 89962 93336 94350

Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr 1219 1751 1929 2320 2534 2784 3608 3820 4444 4467 4565 4742 5092 5573 6703 7350 7587 8213 8231 8896 8984 10178 11531 12137 12223 13398 13869 14752 15752 16625 16687 16722 17449 17525 18046 19528 20044 20075 20875 22853 25306 25308 25839 26112 26706 28155 29032 31007 32095 32317 35539 37872 38974 34022 34894 34182 35749 36836 37125 37206 37528 38072 38253 39485 39578 40398 40809 41133 41617 41997 42978 43412 46212 46308 47430 49111 49124 49703 50672 52106 53158 53026 55159 56097 57648 58758 57503 57761 57801 58013 58161 48287 58333 59383 59992 59735 60333 61222 361255 63194 64279 67031 68816 69341 69449 69773 69949 69982 71839 73437 73591 74041 74873 75144 75470 75577 75795 75837 76383 78909 77618 78769 78202 80218 82554 83354 83515 83700 84207 85570 87206 88013 88855 89986 89448 91060 92099 92950 93587 93769 94510

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 7 30 2 33 9 143 88 223 93 377 443 44 584 621 44 70 90 94 700 81 826 1021 49 94 119 20 47 53 71 288 97 315 35 49 57 75 90 1 94 9 529 602 83 76 82 734 49 92 821 31 7 9 45 6 901 63 2002 218 37 67 314 40 3 521 78 622 705 31 80 97 857 74 90 961 16 94 2008 157 62 259 304 6 30 99 429 523 6 31 71 68 727 35 63 80 7 928 83 992 3 38 55 4007 78 89 129 225 39 48 85 6 316 81 406 27 566 92 605 41 53 79 720 65 98 815 29 89 901 6 29 42 87 5123 27 69 207 36 60 473 510 88 646 711 50 910 24 33 74 6040 72 93 102 23 33 53 91 253 97 332 425 88 7 833 78 81 90 600 26 48 772 88 871 84 9 933 7818 109 21 71 264 386 95 401 549 78 645 83 148 803 23 42 63 83 920 50 83 8101 22 23 92 330 99 480 82 92 541 714 38 85 815 907 71 81 9 99 9042 155 256 423 41 563 609 755 9 63 809 85 902 13 16 28 84 10016 77 95 100 120 30 60 247 317 90 429 71 606 833 93 988 11184 5 29 16 20 81 332 469 24 46 83 528 44 687 98 715 49 56 88 830 45 69 78 948 90 2 12084 83 94 120 49 94 261 301 88 93 406 38 54 555 693 731 9 829 73 925 64 77 13065 66 124 228 37 57 81 414 36 87 538 698 734 73 4 95 9 909 38 84 78 9 93 14059 154 6 189 217 23 69 311 26 420 57 94 5 534 32 8 620 42 801 90 905 20 38 64 6 94 15011 12 26 123 8 202 8 11 52 93 820 401 16 39 60 552 82 621 76 83 707 721 50 839 95 949 55 75 8 98 16019 71 121 42 231 296 7 334 90 469 89 648 617 26 42 80 726 52 803 9 939 67 17036 59 114 220 32 45 52 95 523 600 29 733 94 806 40 8 66 82 924 31 61 18075 106 87 87 276 344 99 438 97 608 14 754 806 42 76 93 921 81

(Dalszy ciąg wygranych podamy w następnym numerze)

Wielka ankieta

czytelników tyg.

„ŚWIAT MŁODYCH"

p. t.

„WSZYSCY CZYTELNICY REDAGUJĄ „ŚWIAT MŁODYCH"

Termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę do 1-go września.

K 2769-1

Allan Whicher — *Przekład z angielskiego*

MÓJ PRZYJACIEL JEST NERWOWY

Nie, miałem ochoty lecieć włoskim pistowcem. Nie budził we mnie zaufania. Ale nie wypadało się cofnąć. Od czuwałem wprawdzie pewien niepokój, lecz gdy przybyliśmy na lotnisko, udało mi się powstrzymać wszelki wyraz wzruszenia, choć odprowadzający nas machali chusteczkami, jakby w pożegnalnym geście „na zawsze".

Samolot już czekał, szary w barwie, ponury, podobierany i poplamiony. Wyglądał jak pechowa Dakota, z tą różnicą, że w samym środku na przedzie miał dodatkowy silnik. Wszelkie szanse życiowe obliczam zwykle na odsetki, toteż ten dodatkowy silnik wzbudził we mnie procent zaufania.

— Nie ma co, powiedziałem do swego przyjaciela, wsiadajmy. Pomogłem mu dostać się do kabiny, bo był to pierwszy jego lot w życiu, a wiem, że związane z tym obawy należy rozwiewać umiejętnie i łagodnie.

Samolot wystartował. Wznosiliśmy się ku szaremu niebu. Zamierzałem czytać gazetę w chwilach spokoju, rozdzielających kołysania, i podrygujące, jak w windzie, skoki samolotu. Ale samolot szedł równo w powietrzu. Mogłem czytać bez przeszkód.

— Wszystko dobrze, powiedziałem do przyjaciela. — Nie ma powodu do niepokoju.

On wiadnie drzemał.

— Podróż samolotem — powiedziałem nieco głośniej, — jest dziś bezpieczniejsza, niż przejścia przez jezdnię Piccadilly*). Powtórzyłem to zdanie drugi i trzeci raz, aby wywołać w mym przyjacielu poczucie pełnego bezpieczeństwa.

— Dużo bezpieczniejsza, dodałem.

— Jeśli porównać liczbę pasażerów komunikacji powietrznej z cyfrą ka-

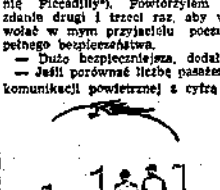

...od razu nie miałem ochoty lecieć włoskim pistowcem...

lastrof lotniczych... Ale po co porównywać? Nawet myśleć nie warto!...

Roześmiałem się lekko i pogodnie. — Nie martw się, stary przyjacielu, dorzuciłem.

Przyjaciel wyjął z kieszeni pisarczca książkę. Spojrzałem na tytuł. Brzmiał: „Trup czy tylko zemdlony" i nie zdawał się świadczyć o dobrym guście literackim przyjaciela, ale powstrzymałem się od uwag, żeby go nie denerwować.

— Jakoś nie bardzo prędko lecimy, prawda? — zwróciłem się do siedzącego za mną Włocha.

— Włoska flota powietrzna — odpowiedział, wzruszając ramionami — jest bardzo uboga. Nie wolno nam prędko kować nowych samolotów. Nie mamy części zamiennych. Nie możemy dostać dobrych mechaników. Latamy na starych pudłach i...

— Cittizej... powiedziałem szybko. Niech pan przesiądzie Pomówimy o tym, jak wylądujemy w Rzymie. Ale teraz, gdy lecimy na wysokości trzech tysięcy metrów... Mój przyjaciel odbywa pierwszy swój w życiu lot. Nie należy go denerwować.

Spojrzałem na przyjaciela: „Trup czy tylko zemdlony?" — leżał teraz na jego kolanach, a on sam właśnie zasypiał.

Obudziłem go, mówiąc: — spokojnie, spokojnie, nie ma powodu do niepokoju...

Ja sam trzymałem się znakomicie. Nerwy wziąłem w garść. Przebierałem palcami rąk coraz spokojniej, nie lecyie wolno i rytmicznie. Nagle boczny silnik wydał chrapliwy dźwięk jakby się głośno zakrztusił.

Wyjrzałem oknem i — musze lojalnie w stosunku do samego siebie stwierdzić — nie zemdlałem. Krew, być może, odpłynęła mi z twarzy. Moje napręzone nerwy, być może, zadrżały i pozostały drżące. Ale siedziałem dalej spokojnie i nie okazałem strachu.

— Niech pan spojrzy, odezwałem się do Włocha, gdy odzyskałem zdolność mówienia. — Niech pan spojrzy... Czy pan zdaje sobie sprawę, że jeden z silników zastopował?

...zwróciłem się do Włocha

Powiedziałem to tonem nonszalanckim jakby się nic nie stało.

Włoch wyjrzał oknekiem — To świńska nędza, powiedział.

Widać było, że się zaniepokoił. Ja, przyznać muszę, poczułem drżenie. Śmigło zwalniało obroty.

— Nie sądzi pan, rzekłem nieco ochrypło, że powinien pan wstać i zakomunikować o tym, komu należy? Albo przygotować spadochrony? Albo... czy ja wiem, co?

— Nie, odpowiedział.

Potrząsnąłem mocno ręką przyjaciela. — Wszystko w porządku, powiedziałem.

Silnik słabnął wyraźnie. Śmigło stanęło nieruchomo.

Przyjaciel mój nie cobie z tego nie robił. Nigdy przedtem nie latał. Myślał może, że jeden z silników zawsze na wysokościach słabnie...

A w mojej pamięci przesuwać się jęły najbardziej odległe wspomnienia. Całe dzieciństwo... Młodość... Pół życia przemknęło w mojej wyobraźni, zanim nadlecieliśmy nad Bolonią i zniżyliśmy się do lądowania na pustym, zaoranym polu...

Byliśmy tuż nad ziemią, gdy pole okazało się normalnym solidnym terenem lotniska.

Obudziłem przyjaciela. — Bo znów spał. — Teraz możesz się już niczym nie przejmować, powiedziałem. — Nic nam nie grozi. Wszystko w porządku!

Powstrzymałem się od uczłowienia ziemi, ale — przyznaję — byłem bardzo rad stojąc znów na twardym gruncie. Bądź co bądź, ziemia to solidny i uspokajający teren.

Czterej Włosi w nowiutkich mundurach wyszli z niedalekiego budynecku, napół zrujnowanego bombardowaniem i podeszli do naszego samolotu. Jeli starannie przeglądać „chory" silnik. Podnieśli maskę, nachylili się nisko i nasłuchiwali. Silnik stukotał niemrawo.

Jeśli chodzi o mnie, zrezygnowałbym z dalszego lotu. Ale — miałem przecież pod opieką przyjaciela, który leciał po raz pierwszy i którego nie należało zrażać do komunikacji lotniczej. Więc, gdy po czterech godzinach lotnicy oznajmili nam, że wszystko w porządku i lecimy dalej do Rzymu, wdrapaliśmy się obaj z powrotem do kabiny.

Przyjaciel mój rozparł się wygodnie w fotelu i zamknął oczy. Uznałem, że trzeba dodać mu otuchy. Jego skłonność do spania wydała mi się objawem zdenerwowania.

Nie przejmuj się, mówię ci, powiedziałem, uśmiechem dodając mu odwagi. Wszystko w porządku.

Poczułem pot wypełzający mi na skórę całego ciała. Wytarłem twarz chusteczką. Przez okno widziałem, jak odrewaliśmy się od ziemi i wznosiliśmy się znów ku szaremu niebu.

Spojrzałem na przyjaciela. Znów spał. Trąciłem go łokciem.

— Nie przejmuj się, wszystko w porządku...

*) Główna ulica londyńskiego City.

14607-1

WÓZKI CIĘŻAROWE WARSZTATOWE MAGAZYNOWE

DOWCZ. KOŚN. — KOŁA OGUMIONE TŁOCZYSK — POPNOŚNIKI DO BECZEK — PRZECRYLADŁA DO BALONÓW — ROZDRABNIACZE.

»JANGOS« J. GOSIEWSKI WARSZAWA, PAŃSKA 69

Śląsk zachwycony baletem radzieckim

Dziesiątki wiązanek kwiatów na scenie

Pierwszy występ baletu radzieckiego w Katowicach zamienił się w żywiołową manifestację na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

W imieniu 800 tys. związkowców śląskich powitał artystów radzieckich przew. ORZZ **Hanio**, wyrażając radość, że śląski świat pracy może podziwiać wysoki kunszt tancerzy radzieckich.

Dziękując za serdeczne słowa przedstawiciel Komitetu do Spraw Sztuki ZSRR **Tomski** podkreślił trwałość i niewzruszoność przyjaźni polsko - radzieckiej.

Na owacyjnie przyjmowany przez publiczność program wieczoru złożyły się II-gi akt baletu Czajkowskiego „Jezioro łabędzie" oraz niezwykle bogate w głęboką treść społeczną „Divertissement".

Dziesiątkami wiązanek kwiatów podziękowała publiczność Śląska artystom radzieckim za wielką ucztę artystyczną. Uczucia publiczności wyraził przodowik pracy z kopalni „Katowice", górnik **Jankowski**.

WIELKI WIEC MŁODZIEŻOWY W CZĘSTOCHOWIE

»Łączymy się z wami w walce o pokój...« — oświadczył przedstawiciel Vietnamu

W przededniu kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, który za kilka dni rozpocznie swoje obrady w Budapeszcie, odbył się wczoraj na placu Stalina w Częstochowie wielki wiec młodzieżowy.

Wiec zgromadził ponad 1.000 osób, przedstawicieli postrzególnych kół Z.M.P. z terenu miasta i powiatu, młodzieży ZHP, Służby Polsce, Szkoły Przysposobienia Przemysłowego itd. Ponadto w wiecu uczestniczyli przedstawiciele partii, władz, zw. zawodowych itd.

Na uwagę zasługuje przybycie na wiec dwóch przedstawicieli młodzieży vietnamskiej — Cangs i Suma.

Już przed godziną 3-cią na plac Stalina przybyły licznie delegacje młodzieżowe, poprzedzane pocztami sztandarowymi. Kilka minut po 3-ej na trybunę wchodzi przewodniczący zarządu powiatowego ZMP — Józef Dębski, który otwiera wiec, udzielając głosu przedstawicielowi wojewódzkiego ZMP Ringowi.

W obszernym referacie przedstawiciel zarządu wojew. omówił udział młodzieży całego świata w walce o pokój. Ze szczególnym naciskiem prelegent omówił krwawą walkę prowadzoną przez młodzież katolicką z obozem imperialistów.

Z kolei przedstawiciel młodzieży vietnamskiej — Cang wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziwił młodzież polską w imieniu młodzieży Vietnamu.

— W imieniu młodzieży brygady Ho - Chi - Minh — mówił Cang — się pozdrowienia braterskiej młodzieży polskiej. Jesteśmy złączeni we wspólnej walce przeciw faszyzmowi i imperializmowi. Młodzież z Vietnamu jak i cały naród vietnamski jednoczy się w tej walce.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, w której czytamy m. in:

W przededniu Kongresu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie stwierdzamy, że idziemy razem z obozem postępu w jego walce o wolność, pokój i sprawiedliwość. Postępowa młodzież całego świata pokłada wielkie nadzieje, że tak jak poprzedni Kongres, tak i obecny przyczyni się do umocnienia i jeszcze większej konsolidacji sił postępu i sprawiedliwości całego świata do walki z przemocą imperialistyczną kapitalizmu. (kra)

Rozdanie stałych legitymacji partyjnych w kole PKZG i »Życia Częstochowy«

Tak jak we wszystkich organizacjach podstawowych, PZPR również i w kole podstawowym, zrzeszającym pracowników Państwowych Katowickich Zakładów Graficznych, Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, „Życia Częstochowy" i Rozdzielni pism „Czytelnika" odbyło się uroczyste rozdanie stałych legitymacji partyjnych.

I sekretarz Koła ob. Kielan mówił o obowiązkach, jakie ciążą na członkach Partii, po czym reprezentujący Komitet Miejski PZPR ob. Burakowski w wygłoszonym przemówieniu przypomniał imiona wielkich bojowników o socjalizm w Polsce, których pamięć uczczono chwilą ciszy.

Uroczystość, która miała podniosły przebieg, rozpoczęto i zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki".

Dobrze pracuje Zw. Zaw. Górników gorzej natomiast spisują się niektórzy mężowie zaufania

Inspektor Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników przeprowadził w Częstochowie szczegółową lustrację tut. Oddziału Zw. Zaw. Górników celem ocenienia działalności Oddziału.

Z ob. Stanisławem Wiązanią, inspektorem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników przeprowadziliśmy rozmowę, w której poinformował on przedstawiciela „Życia" o dotychczasowych bolączkach miejscowego Oddziału oraz naświetlił ubiegłą działalność związkową.

— Ogólna ocena działalności Związku — mówi ob. Wiązania — wypada pozytywnie. Związek posiada ścisły kontakt z podległymi mu kopalniami. Jest szczegółowo poinformowany o pracach prowadzonych przez poszczególne koła, o niedociągnięciach i brakach. **Dobrze prowadzona jest przez Związek akcja wczasów. Na akcję tą Związek wykorzystał w ciągu bieżącego roku ponad 200.000 zł. wysyłając 318 osób do miejscowości wypoczynkowych. Dobrze również działają koła bezpieczeństwa pracy.** Dzięki działalności tych kół liczba wypadków w kopalniach została zredukowana do minimum. Koła interesują się stale sprawą zastosowania pomysłów robotników, którzy wprowadzają nowe ochrony przy pracy. „na dole".

Zasługą Związku jest również to, iż potrafił on zorganizować doskonałe sprawę miesięcznych składek. Składki związkowe są regularnie i terminowo wpłacane.

— Czy wszystko — jeżeli chodzi o działalność Związku można ocenić pozytywnie — pytamy.

— To byłby idealny Związek — odpowiada ob. Wiązania. Oczywiście i tutaj można napotkać na pewne niedociągnięcia. Dotyczy to przede wszystkim mężów zaufania. **Na 128 mężów zaufania, zaledwie 51 wykazało się dobrymi rezultatami w pracy. Resztę trzeba ocenić negatywnie. Mężowie zaufania nie zawsze są poinformowani o bolączkach górników i nie zawsze wykazują należytą aktywność.**

Ponadto część rad zakładowych miejscowego Związku Górników nie może się poszczycić pomyślnymi wynikami pracy. Rady te prowadzą częstokroć działalność „papierkową", nie wnikając w istotne sprawy natury organizacyjnej, socjalnej, kulturalno-oświatowej itd.

Na zakończenie naszej rozmowy dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu na terenie Związku Zaw. Górników w Częstochowie zostaną zorganizowane w myśl instrukcji Centralnej Rady Zawodowej 30-osobowe grupy związkowe. Powstanie tych grup będzie miało duże znaczenie dla ściślejszego powiązania współzawodnictwa pracy, a tym samym dla zwiększenia produkcji. (kra).

Osiągając coraz lepsze wyniki murarze Częstochowy chcą zaatakować rekord »trójkowy« ustanowiony w Łodzi

Informowaliśmy już kilkakrotnie o zastosowaniu w Częstochowie nowych racjonalnych metod budownictwa. System trójkowy stanowiący niewątpliwie rewelację w budownictwie, został najlepiej przyjęty przez murarzy, i pracowników budowlanych, zatrudnionych w częstochowskim oddziale PPB.

Zespoły trójkowe utworzono na dwóch budowach osiedli robotniczych a to: na Rakowie i przy ul. Sobieskiego. Pracujące tam zespoły trójkowe potrafiły ułożyć dziennie do 10 mtr sześciennych muru.

PRZYKŁAD DZIAŁA

Świadczy o tym fakt, iż murarze zatrudnieni w pozostałych społecznych i państwowych przedsiębiorstwach budowlanych nie pozostali bierni wobec inicjatywy murarzy z PPB.

Robotnicy budowlani Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego oddział nr 4 w Częstochowie, po szeregu zebrań i zaznajomieniu się z teoretycznymi podstawami nowego systemu, postanowili zorganizować na swoich budowach trójki murarskie.

Trójki te zorganizowano na Kucelinie, gdzie PPB buduje baraki mieszkalne i barak administracyjny dla częstochowskiej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Zależnie od warunków technicznych pracowały na Kucelinie dwie lub cztery trójki murarskie.

Już w pierwszych dniach zastosowania nowego systemu, okazało się, że daje on nadspodziewane rezultaty. Murarze, którzy przedtem wykładali dziennie do 800 cegieł, po trafił stosując system trójkowy wyłożyć ich ponad 2 tysiące w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy.

MOŻNA I WIĘCEJ...

Nie wszyscy jednak pracownicy PPB byli przeświadczeni o tym, że pracując systemem trójkowym, można uzyskać pięciocyfrowe wyniki pracy. Sądzono powszechnie, iż dwa do trzech tysięcy cegieł dziennie to maximum. Tak myślano do chwili, w której zabrało głos dwóch murarzy PPB — **Józef Siejka i Franciszek Langner.** Murarze ci postanowili pokazać swoim kolegom, iż dotychczasowe wyniki były stosunkowo niewielkie.

W dniu 6 b.m. Siejka i Langner przystąpili do realizacji swojego postanowienia. **W ciągu 45 min. murarz Siejka ułożył 2 mtr 32 cm muru. Langner miał wynik nieco mniejszy. 2 mtr i 33 cm muru w ciągu trzech kwadransów oznacza, iż Siejka potrafiłby w ciągu 8 godzin wyłożyć ponad 10 tysięcy sztuk cegieł. Pedrężnymi Siejki był Alojzy Kapuścik i Bronisław Chrząstek.**

Skoro już mowa o wyczynie murarzy, trzeba przypomnieć, iż ich koledzy PPB, postanowili już w przyszłym tygodniu pobić rekord murarski ustanowiony w Łodzi, układając w ciągu dnia ponad 21 tysięcy cegieł.

O próbie tej szczegółowo poinformujemy naszych czytelników. (kra)

Prace instalacyjne w Piaskach rozpoczną się w bież. tygodniu

W lokalu Fracownicych Ogródków Działkowych odbyło się posiedzenie Komitetu Elektryfikacji szkoły podstawowej w Piaskach.

Komitet postanowił przystąpić jeszcze w bieżącym tygodniu do prac instalacyjnych wewnątrz szkoły w Piaskach. Prace instalacyjne prowadzą monterzy częstochowskiej Elektrowni. W terminie nieco późniejszym rozpoczną się prace nad doprowadzeniem sieci elektrycznej do wsi Piaski, od odległej o 640 metrów od linii wysokiego napięcia. Z poprzedniego projektu doprowadzenia linii elektrycznej od Janowa, który jest odległy od Piasek o 3 km Komitet ostatecznie zrezygnował.

W związku z projektowanymi zabawami na rzecz elektryfikacji szkoły w Piaskach, Komitet powołał poszczególne sekcje, które zajmą się zorganizowaniem wspomnianych zabaw.

Konferencja rozszerzonego plenum Powiatowej Rady Zw. Zawodowych

Prezydium Powiatowej Rady Związków Zawodowych organizuje na dzień 9 sierpnia b.r. godz. 12 w sali konferencyjnej Powiatowej Rady Związków Zaw. w II Alei 43, zebranie Plenum Rady, w którym udział wezmą prezydia wszystkich oddziałów związków z terenu Częstochowy (przewodniczący, sekretarze i skarbnicy).

Porządek dzienny przewiduje omówienie szeregu spraw aktualnych jak uchwały Watykanu i czwartego Rządu oraz inwestycji przemysłowych i mieszkaniowych na rok bieżący. Poza tym rozpatrzone będą kwestie ściśle organizacyjne.

Sędziowie remisują z kolejarzami mimo że byli lepsi

Sobotni mecz piłkarski między sędziami a old boyami Kolejarza zakończył się wynikiem 3:3 (2:2).

W pierwszej połowie spotkania nie liczni widzowie mieli możność oglądania ładnej gry ze strony obu drużyn. Kolejarze w pierwszych minutach strzelili dwie bramki.

W kilkanaście minut później sędziowie odbili stracone gole, a nawet mało brakowało do objęcia prowadzenia, jednakże dobrze grająca obrona Kolejarza unicestwiła te zamierzenia.

W drugiej połowie gry widzowie zobaczyli jak się nie powinno grać w piłkę nożną, lecz stan taki wypłynął nie z winy sędziów, którzy w tym okresie mocno przeważali. Niestety, jeden z wypadów pozwala kolejarzom na powtórne objęcie prowadzenia, nie na długo wprawdzie, gdyż sędziowie szybko rewanżują się i ustalają wynik spotkania. Bramki dla sędziów strzelili: Warmus 2 oraz Kościelniak 1, dla Kolejarzy wszystkie bramki uzyskał A. Ryszka.

W drużynie sędziów najlepiej wypadł atak, a u przeciwników obrona. Sędziował b. słabo p. Strzelecki.

Drużyny grały w składach: **Sędziowie:** Kasprzyk, Wnuk, Kucharski — Mielczarek, Kasiński, Barcn — Kościelniak, Pilawka, Warmus, Łuszcz, Liczberski. **Kolejarze:** Wachnik — Gapik, Sztuła — Sikorski, Prokop, Bolechowski — Kołodziejczyk, Ryszka K., Ryszka A., Małolepszy, Budzikur.

Szpital wśród lasów powstaje w naszym województwie

W niewielkiej odległości od Starachowic, obok szosy prowadzącej do Wierzbnika SPB wykańcza duży gmach na szpital o 300 łóżkach.

Przy budowie stosowane są nowe metody pracy (dwójkowe i trójkowe), przy czym murarze Antoni Sztencel, Zygmunt Wiok, Adam Łuciński, Mikołaj Kuśmierski, Stefan Kupisiński i Stanisław Ruszel uzyskali od 200 do 237 proc. normy.

Odznaczyły się również w pomocy murarskiej kobiety: Maria Kalisia, Helena Sawczuk, Adela Sikora i Józefa Łebek. Są to bodajże pierwsze kobiety na Kieleczyznie, które oddały się pracy murarskiej.

Część szpitala oddane będzie do użytku jeszcze w pierwszych dniach grudnia br. (Ł)

Jakie normy mięsa obowiązują w bieżącym miesiącu

Normy mięsa na miesiąc sierpień b.r. obowiązują jak w miesiącu lipcu, a mianowicie na bony tłuszczowe PZ-R kupon 4, 5, 6, 16 po 1,50 kg tyg., na bony tłuszczowe PZ-S kupony 4, 5, 6, 16 po 1 kg tyg., na bony PR-R kupony 4,5, 6, 16 po 1,25 kg tyg., na bony PR-S kupony 4, 5, 6, 16 po 0,75 kg tyg.

Na listy imienne pracowników utrzymujących rodzinę kolor zielony po 1,25 kg tyg., samotnych kolor żółty po 0,75 kg tyg.

Sklepy Spółdzielcze „Jedność" i „Masarz" każdej soboty od godz. 15 będą sprzedawać w wolnej sprzedaży mięso po 1 kg na osobę.

Gromady Górki i Stany budują szkołę

Przed dwoma laty, mieszkańcy gromad Górki i Stany, w gm. Przystajń postanowiły wybudować szkołę na swym terenie. Powołano gromadzki komitet budowy szkoły, rozpoczęto starania o uzyskanie odpowiedniej parceli i przeprowadzono dobrowolną składkę wśród mieszkańców obu gromad na ten cel, oraz urządzono szereg imprez dochodowych. Z uzyskanych funduszów zakupiono wapno i materiał budowlany.

Zarząd gminny obiecał jeszcze w tym roku przystąpić do budowy szkoły, warunkując jednak swą obietnicę uzyskaniem miliona zł subwencji na ten cel. Warunek ten został spełniony. **Gmina uzyskała już milion zł na budowę szkoły, wapno i część materiałów budowlanych przygotowano, lecz dotychczas nie rozpoczyna się jeszcze prac budowlanych.**

Mieszkańcy Górek i Stanów wyrażają jednak nadzieję, że zarząd gminny w najbliższym czasie przystąpi do budowy szkoły, tym bardziej, że nie ma żadnych przeszkód w odwlekaniu tej sprawy, co zresztą nie znajduje usprawiedliwienia i byłoby katastrofalne. (M)

Zakończenie turnieju szachowego i wręczenie nagród

We wtorek dnia 9 b.m. o godz. 19.30 odbędzie się w sali 7 Wyższej Szkoły Administracyjno - Handlowej zakończenie tegorocznych imprez szachowych w Częstochowie, a mianowicie turnieju indywidualnego i drużynowego o mistrzostwo miasta. Zwycięscom turnieju indywidualnego zostaną wręczone dyplomy, a to: rektorowi **A. Czarnocie, S. Limbachowi, M. Wieczorkowi, M. Bourdonowi i H. Idzbieskiemu.**

Za turniej drużynowy otrzymają dyplomy zwycięskie drużyny **YMCI i PZPW nr. 3.** Ponadto zostaną wręczone nagrody: Klubowi YMCI — Miejskiej Rady Narodowej zł. 5.000 — na zakup kompletów szachowych, PZPW nr. 3 — 2 komplety szachowe ofiarowane przez Stow. Przemysłowców, ZZK 1 komplet z szachownicą — nagrody Prezydenta Miasta, Skarbowcom — 3 komplety szachowe wart. 2.000 zł. nagroda cukierni Gospodarek oraz AZS szachowa tablica pokazowa ofiarowana przez Pow Radę Zw. Zawodowych.

Na uroczystość tę zaprasza Okręg Szachowy wszystkich uczestników turniejów oraz sympatyków gry królewskiej.

Po zakończeniu turnieju odbędzie się zebranie delegatów klubowych, celem omówienia sprawy walnego zebrania Okręgu oraz wyjazdu na mecz do Torunia.

Czytajcie Sport i Wczasy

W Częstochowie powstaje Zrzeszenie Emerytów i Rencistów

W Częstochowie powstanie Zrzeszenie Emerytów i Rencistów mające na celu obronę interesów emerytów rencistów oraz wdów i sierot po emerytach. Na czele Komitetu organizacyjnego Zrzeszenia stoi ob. Jan Wróbel.

Jak nas informuje ob. Wróbel, Centralny Związek Emerytów i Rencistów przeznaczył znaczną kwotę na doraźne zapomogi dla najbiedniejszych emerytów, rencistów oraz wdów i sierot po nich.

Emeryci zamieszkali w Częstochowie, a zainteresowani w uzyskaniu zapomogi winni zgłaszać się do ob. Jana Wróbla — Al. N. M. P. 6 m. 4 (w podwórzu na prawo) oraz do Edwarda Bronickiego — ul. Warszawska 124

Wkrótce otwarcie nowej filii biblioteki

W Zarządzie Miejskim zapadła ostatnio decyzja otwarcia jeszcze w bieżącym miesiącu dodatkowej filii Biblioteki Miejskiej przy ul. Barbary 79. Z uznaniem należy podkreślić, że lokal na filię Biblioteki ofiarował pracownik Zarządu Miejskiego ob. Antoni Jung.

Otwarcie filii przy ul. Barbary, która dysponować będzie 600 tomami nastąpi 15 sierpnia br.

Tak więc Częstochowa posiadać będzie ogółem 4 filie Biblioteki Miejskiej w dzielnicach robotniczych. Jak wiadomo pozostałe filie czynne są na Ostatnim Groszu, Zawodziu i Stradomiu.

W planie Wydziału Kultury i Oświaty Zarządu Miejskiego przewiduje się ponadto otwarcie w bieżącym roku dwóch dalszych filii na Lisińcu i prawdopodobnie na Rakowie.

Warto zaznaczyć, iż księgozbiory filii stale są uzupełniane w myśl żądań czytelników, rekrutujących się przeważnie spośród robotników.

Tego dawniej na wsi nie widziano Jak transportowcy częstochowscy wzięli udział w akcji żniwnej

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dwadzieścia km na południowy wschód od Częstochowy znajduje się historyczna miejscowość Olsztyn, mająca dotychczas częstochowianom z ruin starożytnego zamku oraz z tego, że w latach olsztyńskich dokonywano buty przez hitlerowców w czasie wojny masowe egzekucje na niewinnej ludności polskiej.

Olsztyn stanowi dla Częstochowy punkt letniskowo-wycieczkowy i jest chętnie odwiedzany zarówno z powodu swej malowniczości jak i bliskości miasta. Obecnie Olsztyn poznamy jako miejscowość, w której rzeczywistniana jest współpraca wsi z miastem.

Olsztynem postanowił zaopiekować się Częstochowski Oddział Związku Zawodowego Transportowców, a postanowienie to wprowadzano w czyn w okresie żniwnym.

Jeszcze w czerwcu b.r. odbyło się zebranie porozumiewawcze przedstawicieli Związku Zawodowego Transportowców ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej w Olsztynie, na którym delegat ZZT Jarosz przedstawił plan pomocy Związku dla małorolnych gospodarzy olsztyńskich. Na zebraniu tym ustalono też ramy pomocy technicznej dla wsi, a na drugim zebraniu w obecności prezesów gromadzkich ustalono ramy pomocy w akcji żniwnej.

Trzeba przyznać, że mieszkańcy Olsztyna do wspomnianej akcji ustosunkowali się z wielką rezerwą, a nawet nieufnie. Trudno było im uwierzyć, że transportowcy Częstochowy pomogą im w zwózce zboża bezinteresownie.

Aż wreszcie nadszedł czas żniw... Na polach olsztyńskich zboże skoszone i poukładane w kopki, czeka na zwózkę. Bogatsi chłopi, rozporządzający końmi, zwieźli już zboże do stodół i mogliby pomóc biedniejszym i małorolnym sąsiadom, cóż z tego, kiedy za tę „pomoc" żądają po 400 do 600 zł za jeden kurs.

Który z małorolnych chłopów może sobie na to pozwolić. Przecież za kilka takich kursów, trzeba by oddać nieraz więcej niż połowę plonów...

Małorolni muszą więc radzić sobie inaczej, będą zwozić zboże wózkami ręcznymi, bo to jakoś przyboleczne z miasta pomoc, to kto wie...

Piękny, słoneczny ranek zapowiada upalny dzień lata. Waleria Sikiewicz nie ma konia, a zboże trzeba zwieźć, bo tych słonecznych dni jakoś w tym roku nie wiele. Ładuje więc zboże na ręczny wózek, który sama ciągnie, po ciężkiej piaszczystej drodze. Do domu jeszcze daleko i nie wie czy da radę nawrócić kilka razy.

Wtem ktoś ją zatrzymuje na drodze. To ob. Jarosz, ze Związku Zawodowego Transportowców.

— Nie męczcie się i nie wracajcie już na pole. Zaraz nadejdzie wóz, którym zwieziemy wasze zboże.

Ob. Sikiewicz jeszcze nie jest całkiem pewna, ale wkrótce giną wątpliwości, gdy pełny wóz zajeżdża przed stodołę...

Ważno zrobiło się w Olsztynie. Związek Zawodowy Transportowców wraz z pracownikami Firmy Hartwig obsłużył 22 gospodarstwa małorolnych. Zwózka zboża trwała trzy dni. Wykonano 37 kursów, w tym 1 wozami parokonnymi.

Spotkanie Górnik—Skra na Stadionie Miejskim

Zapowiadane przez nas i oczekiwane przez miłośników piłkarstwa z ogromnym zainteresowaniem spotkanie piłkarskie między Górnikiem Dąbrowa Tarnowska a miejscową Skrą odbyło się wczoraj na stadionie Miejskim.

Po ciekawej grze spotkanie zakończyło się wynikiem 2 : 3

dla Górnika.

Szczegóły w numerze jutrzejszym

Przez sport do zdrowia

CO i GDZIE?

TEATRY

Teatr Wielki — godz. 19.30 „Rose-Marie".

Teatr Kameralny — nieczynny.

KINA

Wolność — Tragiczny pościg.

Tęcza — Ludzie bez skrzydeł.

Bałtyk — Młoda Gwardia II seria.

*

Fotoplastikon — Wersal.

DYŻURY APTEK

Z. Monikowski Sukc., I Aleja nr 14. J. Zegórski, Al Wolności nr 68. K. Lembke, Raków, ul. Towiańskiego nr 1.

Ogłoszenia DROBNE

HANDLOWE

Cegłę i kamień z rozbiórki sprzedam Złoto 32, (dogorce). 3720-1

Maszynę do pilsowania kupię. Oferty do „Renomy" pod „maszyna". 2679-1

Sprzedam rykszę trójkołową na gumach. Wiadomość: Kazimierza 3/5.

Sprzedam motocykl sciłkę stan dobry Jasnogórska 26 m. 21. 3028-1

Sprzedam „Rędera" 164 igieł półmechaniczną, ul. Kozia 8. 2680-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna umiejąca na maszynce pończoszniczej. Dobra 12. 3022-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono kartę rejestracyjną wyd. przez RKU Częstochowa na nazwisko Skowroński Eugeniusz. 3021-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Rączmit Michalina. 2678-1

Zgubiono dowód osobisty, książeczkę wojskową na nazwisko Jaskólski Marian. Wieś Koryino. 3019-1

RÓŻNE

Za długi mojej żony Niny z Gąsowskich Markowskiej nie odpowiadam. Sprawę rozwodową oddaję do sądu. Tadeusz Filip Markowski. 2690-0

B-81903